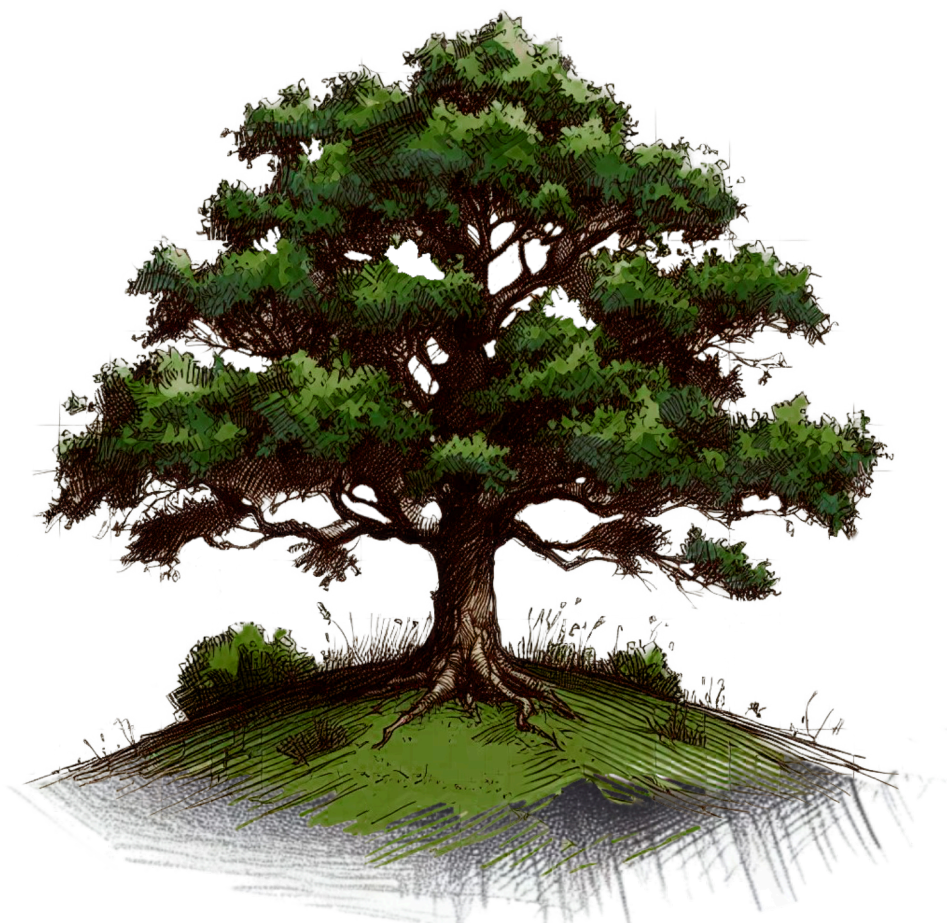
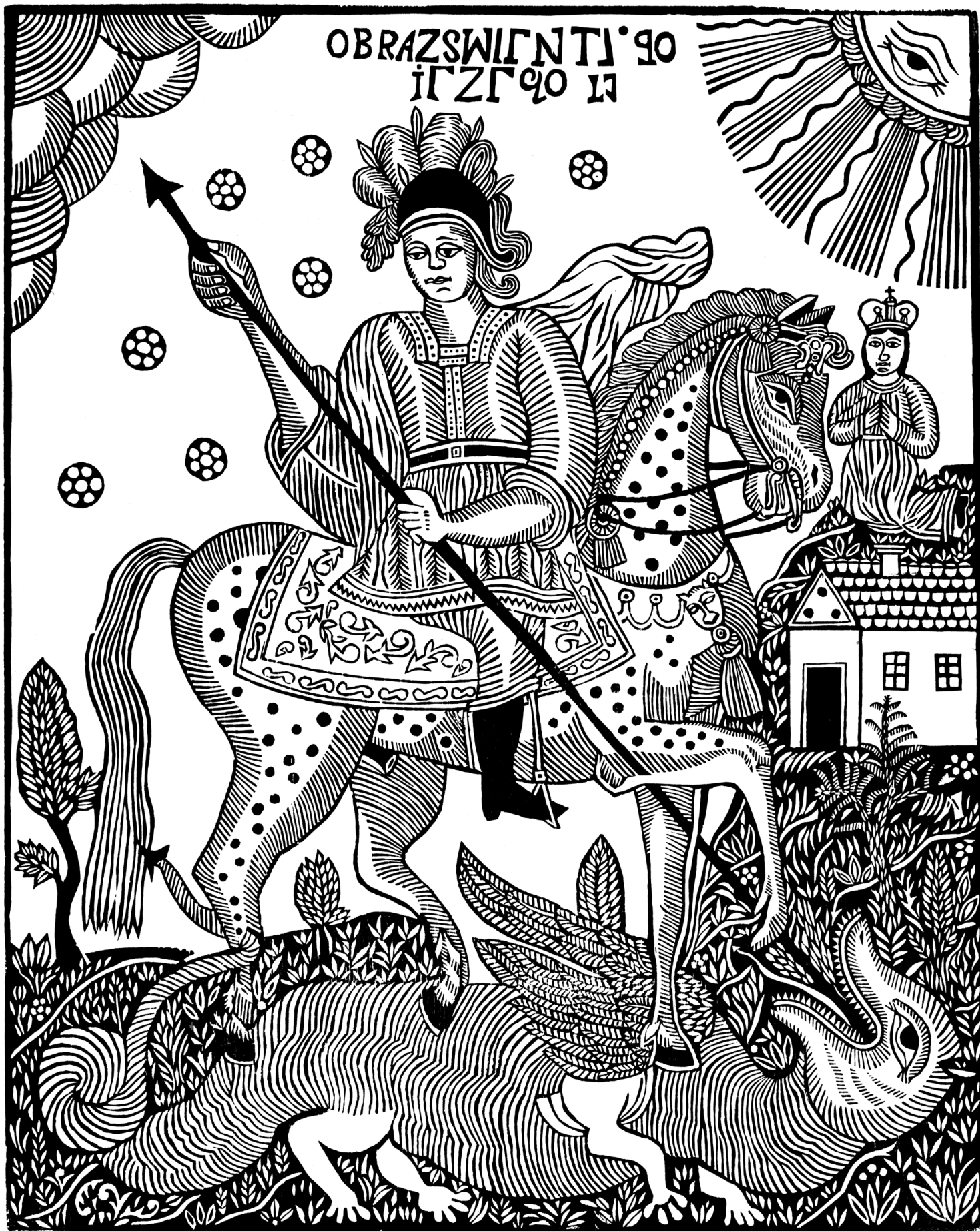


OPTON INSTRUKTORSKI

Pismo PODKARPACKEJ SZKOŁY INSTRUKTORSKIEJ „Semper Fidelis” • Rzeszów • 23 kwietnia 2024 r. • Nr 2 [14]





Józef Lewkowicz, Święty Jerzy (wierna kopia św. Jerzego z drzeworytu pławowskiego)

OD REDAKCJI



p.m. Dominika Bąk

redaktorka naczelna

Niepostrzeżenie minął zimowy czas początku roku, przynosząc ze sobą wiele okazji do spotkań w gronie instruktor-skim. Wróćmy na chwilę myślami do tych momentów, które inspirują i motywują do dalszego rozwoju. Głęboko wierzę, że warto doświadczać wspólnoty, zatem zachęcam Was do ciągłego stawania się jej częścią.

Kontynuujemy okazywanie dumy oraz wdzięczności za zaangażowanie naszych podkarpackich instruktorek i instruktorów. Zostali oni zauważeni i docenieni, o czym świadczy kolejna Gala Harcerskiego Wolontariatu *Orły*. Gratulujemy wszystkim wyróżnionym!

Wspólnota to bezpieczne miejsce, gdzie można dzielić się swoimi myślami, uczuciami i doświadczeniami. Ostatnio okazją do tego dzielenia się była Konferencja Instruktorska *Czerwone Korale*. Obfitość podjętych tematów i wyjątkowe materiały historyczne zachwyciły uczestników. Sformułowano też postulat, aby śmiało na następną konferencję założyć na szyję czerwone korale. Kolejną doskonałą okazją do nauki i wymiany doświadczeń był Kurs Komend Hufców – *Zapiecek*. Podczas tego wy-

darzenia zaistniała wyjątkowa atmosfera wspólnoty. Jako uczestnicy oraz organizatorzy zajmowaliśmy się między innymi podziałem zadań w komendzie hufca, rozpoznawaniem kultury organizacyjnej w pracy zespołów, jak i zgłębianiem obowiązujących dokumentów, które służą sprawnemu funkcjonowaniu małych centrów wolontariatu – hufców. Na długo zapamiętamy wnioski płynące z dyskusji i warsztatów. Część z nich umieszczamy na łamach tego pisma.

Dobrą praktyką tworzenia wspólnoty jest celebrowanie ważnych okazji. Instruktorzy w stopniu harcmistrza w wyjątkowy sposób świętowali Dzień Myśli Braterskiej. Wzięli udział w spotkaniu z Prezydentem – protektorem ZHP.

Mamy nadzieję, że w tym numerze znajdziecie moc inspiracji do wzmacniania Waszej wspólnoty. O tym, jak swój mały jubileusz przygotowawali i świętowali harcerze i harcerki ze Stalowej Woli i okolic, opowiada Michał Magolan. Do jakich wartości i prawd przybliży bohater Hufca ZHP Lubaczów opisują Danuta Kacprzak i Anna Hawrylak. Popularna postać czy lokalny odważny człowiek? Wskazówki do odpowiedzi na to pytanie daje Gabriela Rokosz z Hufca ZHP Jarosław. O tym jak wychodzić z harcówki do lasu opowiada z kolei Aleksander Hołodniak – leśnik z zawodu, a z zamiłowania instruktor Hufca ZHP Jasło.

Z Kartki Kształceniowej dowiedziecie się kim jest kształceniowiec w naszej organizacji. Piszą o tym instruktorzy Szkoły – Judyta Komenda, Katarzyna Bańdur oraz Piotr Bańdur. Refleksjami o dzisiejszym patriotyzmie dzieli się na łamach Kartki Metodycznej Krzysztof Dudek – instruktor z Hufca ZHP Ziemi Sanockiej.

W tym Optonie dowiemy się również jak ważne są umiejętności oratorskie i jak je doskonalić. Garść cennych, gawędowych wskazówek opracowała Daria Froń. Michał *Fleri Fleran* – szef zespołu do spraw programu *Leave No Trace* przy Głównej Kwaterze ZHP – podpowiada, jak stawiać pierwsze kroki pod błękitnym niebem. Natalia Stawska – szefowa zespołu Wood Badge (również przy GK ZHP) – opowiada o tajemnicy zdobywania drewniaków w trakcie kursu podharcmistrzowskiego. Damian Gądek pisze, na co zwracać uwagę w drodze do wartości i podkreśla rolę instruktorów w tym procesie, a Judyta Komenda zabiera nas do niezwykłego świata dzikich opowieści.

Wspólnota często skupia ludzi o różnych doświadczeniach, zawodach i umiejętnościach. Żywym tego przykładem są autorzy tego „Optonu”. Jesteśmy Wam ogromnie wdzięczni za zaangażowanie. Kierujemy do Was podziękowania, natomiast Czytelników zachęcamy do zapoznania się z efektami tej pracy oraz pisania na adres dominika.bak@zhp.net.pl.

Czuwaj!

redaktorka naczelna – p.m. Dominika Bąk

JERZYKI

Dzień świętego Jerzego jest dla mnie – przeworskiej harcerki – dniem niezwykłym. To właśnie wtedy rozbrzmiewa nad miastem głos Jerzego, dzwoni z klasztornej wieży. Co roku, o godzinie piętnastej, harcerze poruszają jego serce chłonąc klimat blisko osiemdziesięcioletniej tradycji.

Może dlatego od dłuższego czasu kołaczą się w mojej głowie myśli oparcia propozycji programowej, wzmacniającej rozwój duchowy, na ośmiu cnotach rycerskich: wierności, pobożności, męstwie, roztropności, dworskości, hojności, uczciwości i uznaniu innych. To z nich powstaną *Jerzyki*, czyli wieczorne zajęcia duchowe w trakcie zlotu Chorągwi Podkarpackiej ZHP. A pierwszym rycerzem u którego możemy szukać tych cnót jest święty Jerzy – patron skautów i harcerzy. Do zobaczenia *Na buczynowej stancy!*

hm. Judyta Komenda

WARSZTATY W JABŁONKACH



Aleksandra Staromiejska

drużynowa, Hufiec ZHP Lubaczów

Mogłabym napisać, że rozpoczęciem warsztatów wędrowniczych – Zapaleńcy 2.0 – było ognisko obrzędowe, ale wszystko zaczęło się od przyjazdu uczestników. Ciepłe uśmiechy, nowe lub stare znajomości, a także próba zapamiętania imion była wyzwaniem, ale nie takim, którego nie podjęliby się wędrownicy.

Kolacja zjedzona, a po kolacji czekało na nas pierwsze zadanie. Znaleźć i naostrzyć patyki. Nietrudne do zrobienia, można powiedzieć. W ciemności dużo trudniejsze niż mogłoby się wydawać. Jednak przezorny harcerz posiada latarkę lub czołówkę, bo bez niej trudno byłoby udać się na poszukiwanie naszych ofiar – czyli patyków.

Po wykonaniu zadania nadszedł czas na umundurowanie i ruszenie do wiaty, w której czekało na nas ułożone ognisko. Usiedliśmy w ciszy, w kręgu, czekając na rozpoczęcie. Członkowie referatu rozpalili ogień i już po chwili wybrzmiała znana pieśń: *Płonie ognisko i szumią knieje* przy akompaniamencie gitar i trzasku żarzącego się drewna.

Druhna Ewa Bystrzyńska opowiedziała nam historię Jabłonek – miejscowości, w której się znajdowaliśmy. O tym, jak mała wioska rozrosła się dzięki jednemu z rodów, który postanowił się tam osiedlić. Każdy z siedzących przy ognisku dostał owoc jabłoni. Zapytacie, dlaczego? Otóż owe jabłka były różnych gatunków, więc aby odszukać swój zastęp, najpierw należało odnaleźć podobne do siebie owoce.

Odnalezione zastępy ruszyły w swoją małą podróż, żeby poddać dyskusji kilka wędrowniczych tematów zasugerowanych przez kadrę wydarzenia.

Aby lepiej zobrazować te obrady, pozwolę sobie zacytować jedno z pytań, które padło przy naszych lampionach:

Dlaczego wędrownictwo jest ważne w Harcerstwie?

Możesz spróbować sam odpowiedzieć sobie na to pytanie, ja jednak pozwolę sobie snuć moją opowieść dalej.

Wróciliśmy do ogniska, gdzie kontynuowaliśmy śpiewy i zrobiliśmy użytek z naszych patyków i jabłek. Owoce te okazały się być elementem obrzędu Hartowania Jabłek w Ogniu. Niektórzy smakowały jak szarlotka, innym jak jabłka z piekarnika. Nie zdążyliśmy jednak ich dokończyć, bo szykował się ważny moment dla dwóch wędrowników siedzących z nami w kręgu.

Druhowie – **Dominik Jaworski** i **Kacper Proszowski** oficjalnie, tego wieczoru, przy ognisku zostali członkami Referatu Wędrowniczego. Przyszedł czas na gratulacje, śmiechy i śpiewogranie.

Następnego dnia każdy z nas miał wybór, co do tego, jak chce go rozpocząć. Medytacją, rozciąganiem czy bieganiem. Poranek był bardzo słoneczny, więc każda z opcji była dobra. Dzięki tym aktywnościom śniadanie smakowało nam zdecydowanie dużo lepiej.

Po posiłku przygotowaliśmy się do wędrowki i ruszyliśmy w drogę. W jej trakcie zastępy, a także każdy pojedynczo, mógł zastanowić się nad istotą służby. Czy jest potrzebna? Jeśli tak, to jaka? Co służba daje nam – wędrownikom?

Rozmyślenia te przerywały śmiechy i zbieranie śmieci z trasy, którą szliśmy, bo nawet tak mała służba może sprawić, że zostawimy świat trochę lepszym, niż go zastaliśmy. Dyskusje cichły, gdy zatrzymywaliśmy spojrzenia na krajobrazach dookoła nas i szukaliśmy odpowiedzi na pytanie: dokąd zmierzamy?

I oto dotarliśmy do Lasumity – najgrubszej jodły w Polsce. Tam było miejsce na kolejne dyskusje i szukanie własnego dźwięku przy nurcie strumienia bądź w koronach drzew.

Do naszego schroniska wróciliśmy bardzo głodni, dlatego też obiad, przygotowany pod czujnym okiem kwatermistrza – **Kacpra Proszowskiego**, został zjedzony bardzo szybko. Zaraz po nim miały miejsce zajęcia programowe. Jedne związane z naszymi wcześniejszymi rozmyślaniami, a następne z istotą tropów wędrowniczych – zadań zespołowych. W trakcie tych drugich wprowadzone zostało współzawodnictwo, przybierające zabawną postać.

Wieczorem, pomimo narastającego zmęczenia, umundurowaliśmy się i ruszyliśmy do miejsca, które mijaliśmy w trakcie wędrowki, położonego nad potokiem z pięknym widokiem na góry. Gwiazdy świeciły jasno na niebie, a my z niecierpliwością czekaliśmy, aż z ogniska poniosą się skry rozniecone krzesiwem. I tak oto w tę ciemną, zimną, ale gwiaździstą noc rozpalili się ogień. Rozpoczął się Sejmik Wędrowniczy.

Tu zakończę opis tego wydarzenia, aby pozostawić w naszych ogniskach dozę tajemniczości. Mogę jednak napisać, że był to czas pełen dyskusji skupionych na celach wędrownictwa.

Przed pójściem spać słuchaliśmy ciekawostek, które każdy z uczestników umieścił w formularzu zgłoszeniowym.

Trzeci dzień Zapaleńców 2.0 poświęciliśmy na rozwój nas samych. Zajęcia związane były z tym, jak rozpisac próbę na Harcerza Orlego, co nie jest wcale aż tak prostym zadaniem. Wiedza, którą nam przekazano, na pewno nie pójdzie w las, a jeśli już, to pójdzie weń razem z nami i naszą gwiazdką na ramieniu.

Po wysprzątaniu schroniska, przyszedł czas rozstań i tak oto każdy z Zapaleńców wrócił do swego codziennego życia: do szkoły, na studia lub do pracy. Jednego możemy być pewni. Wróciliśmy z nowymi przemyśleniami, pomysłami i wspomnieniami.

A Ty Czytelniku, mam nadzieję, że poczułeś zapach dymu z ogniska i sam miałeś własne przemyślenia. ❁

IMIENINY ZUCHA



hm. Anna Hawrylak

kierowniczką Referatu Zuchowego Chorağwi

*Raz na cztery lata zuch staje się pępkim świata – to hasło znane jest każdemu, kto sercem związany jest z Harcerstwem, a szczególnie z najmłodszymi członkami naszej organizacji. Gdy nadchodzi rok przestępny, a w kalendarzu pojawia się dodatkowy dzień 29 lutego, to wyjątkowy czas, który w ZHP obchodzony jest w sposób szczególnie pod nazwą *Imieniny zucha*.*

Jakie były początki? Poczytajcie.

Pomysłodawczynią święta była harcmistrzyni Ewa Głuszek – kierowniczką wydziału zuchowego ówczesnej Chorağwi Katowickiej ZHP. Pierwsze imieniny obchodzone były w 1984 roku na Śląsku. Obszerne sprawozdanie z tego wydarzenia zamieszczone zostało w wychodzącej wówczas gazecie „Świat Młodych”. Zamyśl był taki, aby wspólne świętowanie obfitowało w niespodzianki, atrakcje, podjadanie różnych pyszności i zawieranie nowych znajomości. Powinno być to pole do prezentacji osiągnięć gromad, nauki nowych piosenek oraz poznania płasów. Obecnie świętujemy Imieniny Zucha po raz jedenasty.

W tym czasie zaczęły powstawać *Imieninowe rymowanki*, które miały zachęcić zuchów do świetnej zabawy podczas wspólnego świętowania.

Zuchowe imieniny to święto, w którym zuch jako członek gromady zuchowej, uczestniczyć będzie tylko raz, więc takiej okazji nie powinien zmarnować!

Jest to też doskonała okazja do integracji gromad, poznania innych środowisk, współdziałania w namiestnictwie, zaś dla drużynowych jest to okazja na zacieśnienie współpracy z rodzicami.

Tradycją tego święta stało się to, że gromady zuchowe wymieniają się między sobą kartkami i mini prezencikami, dlatego dla wszystkich gromad został przygotowany wzór pocztówki, którą można samodzielnie wydrukować, napisać imieninowe życzenia oraz przesłać do znajomej gromady.

Wydział zuchowy Głównej Kwatery ZHP w prezencie dla wszystkich, którzy zajmują się metodyką zuchową, ale też dla tych, którzy chcą na chwilę zatracić się w bajkowym świecie, przygotował zbiór nagranych gawęd, z których drużynowi mogą czerpać inspirację, tak aby każda zbiórka była bajeczną tajemnicą gotową do odkrycia.

W tym roku w Referacie Zuchowym Chorağwi Podkarpackiej ZHP powstała inicjatywa stworzenia kroniki gromad zuchowych Chorağwi. Każdy wódz zuchowy otrzymał do wykonania zadanie specjalne, którym było dostarczenie elektronicznej wersji kilku zdjęć z opisem swojej gromady, a jedna fotografia miała być wspomnieniem ostatnich imienin. Całość będzie stanowić niesamowitą kartę historii podkarpackich gromad z 2024 roku, a każdy hufiec otrzyma taki egzemplarz do swojej kolekcji kronik. Nie możemy się już doczekać momentu, kiedy to powędrujemy na stronach kroniki do każdego zakątka naszych podkarpackich ziem, gdzie swoje zuchowe przygody zuchowe przygody najmłodszy członkowie naszej organizacji.

Wszystkim zuchom, zuchmistrzynom i zuchmistrzom Referat Zuchowy Chorağwi Podkarpackiej ZHP życzy, aby Wasze wyprawy i przygody były niezapomnianą zabawą, przeżytą w przyjaznej atmosferze, z uśmiechem na twarzy, a zuchowy mundur wciąż przenosił Was w świat baśni, w którym zrobicie to, co zrobić mogą tylko najdzielniejsi.

Wodzom zuchowym dziękujemy za ogromne zaangażowanie, trudną i wytrwałą pracę z najmłodszymi członkami ZHP, życzymy mnóstwa inspiracji, zapału do działania oraz sukcesów nie tylko na ścieżce harcerskiej, ale również w życiu prywatnym.

Na koniec przedstawię skład chorağwianego referatu. Dzięki tym osobom, drużynowi mogą czerpać wiedzę, inspiracje, motywować się podczas propozycji programowych w czasie warsztatów, przeglądów, zjazdów i zlotów.

Referat Zuchowy Chorağwi Podkarpackiej ZHP:

- hm. Anna Hawrylak – kierowniczką referatu,
- hm. Grażyna Bytnar,
- hm. Ewa Frydrych,
- hm. Kamila Frydrych,
- hm. Iwona Ryndak,
- phm. Kamila Biednik.

Zachęcamy również do wstąpienia w szeregi referatu, każdy może wnieść dużo w rozwój metodyki zuchowej. ❀

Imieninowe rymowanki

lata 1988–2000

Chociaż za oknami dmucha – mamy Imieniny zucha.

Zuch się śmieje, zuch się cieszy, zuch na imieniny spieszy.

Raz na cztery lata mamy imieniny, a więc z tej okazji wspólnie się bawimy.

hm. Kamila Frydrych

2024 rok

Zuch pracuje, tańczy ukoło, wszystkim z zuchem jest wesoło.

Dziś gromady się zbierają, z totemami przybywają. Imieniny dziś świętują, przez cztery lata na nie oczekują.

hm. Anna Hawrylak, hm. Grażyna Bytnar

BOHATER NA KAŻDY DZIEŃ ROKU



Gabriela Rokosz

przyboczna, Hufiec ZHP Jarosław

Bohater jest kimś dającym przykład. Ostoją ideałów, do których dążymy, których szukamy, które widzimy i naśladujemy. Powinien stać się bohaterem – przyjacielem pojawiającym się na każdym kroku naszej wędrówki. Osobowością, z którą pracujemy przez cały czas, nie tylko od święta.

Wybranie odpowiedniego kandydata na patrona, finisz *Kampanii Bohater* i oficjalne przyjęcie imienia, nie jest bynajmniej momentem, który znaczący koniec pracy. To dopiero początek ścieżki, na którą zabieramy wygodne buty oraz wszystkie zuchy i harcerzy wstępujących w nasze szeregi.

Praca z bohaterem hufca wydaje się być nieco bardziej wymagająca od pracy z bohaterem drużyny. Wymaga od drużyn pamięci, aby w planie pracy znaleźć miejsce na przybliżenie tej postaci i uświadomienie swoim podopiecznym wagi jej obecności. Wymaga też od samego hufca zadbania, aby praca z wybranym bohaterem znalazła swoje miejsce w codziennym życiu wspólnoty.

Bohaterem nie musi być osoba znana każdemu harcerzowi w Polsce. Na patrona jak najbardziej może zostać wybrany ktoś lokalny, ktoś, z kim nasz rejon jest związany w wyjątkowy sposób, np. Hufiec ZHP Jarosław nosi imię Czesławy *Baški* Puzon – jarosławianki, harcerki, działaczki konspiracji w czasie drugiej wojny światowej.

Najlepszą okazją do zaistnienia naszego bohatera jest jego święto. Jeden dzień z nim związany – data jego urodzin, śmierci, ważnego wydarzenia z życia. Świętowanie tego dnia może być czasem, który zbliży do siebie działające

przy hufcu drużyny, a także przybliży im postać hufcowego patrona. Uroczystość połączona z piknikiem, grą miejską, rajdem, czy kominkiem daje ogrom możliwości do podjęcia tego tematu.

Ważne jest, aby harcerze wiedzieli, dlaczego właśnie ta osoba została wybrana. Kim była, co sprawiło, że możemy uznać ją za nasz wzór. Pozwólmy im na samodzielne odkrycie tej tajemnicy – nakierujmy na odpowiedni tor, pomóżmy odnaleźć i przyswoić informacje. W przypadku bohatera lokalnego może to być śledzenie jego ścieżek – gdzie mieszkał, gdzie chodził do szkoły – aktywne zgłębienie tej wiedzy aktywne pomoże poczuć silniejszą więź. Dopilnujmy, aby nasz bohater nie pozostał jedynie imieniem – dołożmy starań, aby stał się duchowym towarzyszem każdego naszego działania.

W jarosławskim hufcu na dzień patrona wybrano 9 czerwca – datę śmierci Czesławy *Baški* Puzon. Corocznie z tej okazji hufiec podejmuje się organizacji uroczystości, która, poza przybliżeniem historii *Baški*, pozwala na integrację między drużynami.

Niedaleko siedziby naszego hufca znajduje się kamienica, w której *Baška* mieszkała, a także park miejski jej imienia, w którym zobaczyć można pomnik naszej patronki. To właśnie w tym parku przed pomnikiem *Baški* rozpoczynamy obchody jej święta. Uroczysty apel, oddanie honorów, pozostawienie kwiatów i wspólny marsz do kościoła na Mszę Świętą, są jego nieodłącznym elementem. Uczą harcerzy szacunku do patronki, a także wagi jej obecności w naszym harcerskim życiu.

Zeszlóroczne obchody dnia patrona oparte zostały na grze terenowej śladami *Baški* Puzon. Patrole przemierzały miasto w poszukiwaniu jej śladów: kamienicy, w której mieszkała, szkół, do których uczęszczała, miejsca jej pracy. Każdy z punktów opowiadał część historii bohaterki hufca, a także pozwalał



Czesława *Baška* Puzon,
archiwum Hufca ZHP Jarosław

harcerzom sprawdzić swoje umiejętności oraz biegłość w technikach, jak terenoznawstwo, samarytanka, szyfry czy też znajomość Prawa Harcerskiego.

Wspólny piknik towarzyszył podsumowaniu gry, które jest jej niezbędnym elementem – pomaga usystematyzować wiedzę, wskazać prawidłowe rozwiązania zadań, wyciągnąć wnioski (nie tylko przez patrole, ale także przez drużynowych i instruktorów z nimi działających). Zeszlóroczne obchody dowiodły, że gry terenowe są jedną z ulubionych aktywności wśród naszych drużyn, pozwoliły dostrzec, nad jakimi technikami harcerskimi warto popracować w naszym środowisku, a także udowodniły, że o patronie zawsze można dowiedzieć się czegoś jeszcze – nawet jeśli wydaje się, że znamy go już na wylot.

Innym elementem naszych obchodów jest złożenie kwiatów na grobie *Baški* i przy pomniku pamięci w lesie kidałowickim, gdzie zginęła. To wzruszający moment, ponowne odkrycie jej drogi i krótka chwila na refleksję. I nagle w głowie pojawia się myśl, że nasza patronka nie była niezniszczalną heroską, a człowiekiem – takim jak ja, ty i ten harcerz stojący z nami w szeregu. A skoro ona, będąc człowiekiem, stała się wzorem do naśladowania, to ja, jako człowiek, też mogę podjąć się tej misji.

Kolejnym ciekawym aspektem naszej pracy z *Baską* jest propozycja programowa przeznaczona dla drużynowych. Propozycja ta przedstawia nowe formy działania, które mogą zostać wykorzystane w celu popularyzacji pracy z *Baską* wśród gromad i drużyn oraz w celu ponownego odkrycia bohaterki hufca przez harcerzy. Atrakcyjnym jej elementem jest też możliwość zdobycia pamiątkowej odznaki, którą umieszcza się na proporcu drużyny. W jej zdobywaniu mogą wziąć udział wszystkie gromady, drużyny, szczepy, związki drużyn hufca oraz kręgi i kluby.

Dla każdej metodyki przygotowane zostały wymagania, propozycje sprawności oraz bank pomysłów różnych form pracy z *Baską*. Wśród przykładowych działań znalazły się między innymi: propozycja organizacji wydarzenia, które przybliży jej postać w środowisku naszego działania, stworzenie wystawy poświęconej patronce, zorganizowanie rajdu, który zakończy się w kidałowickim lesie, a także nagranie filmu lub audycji radiowej, której tematem zostanie właśnie bohaterka hufca.

Propozycji jest o wiele więcej, co nie tylko pozwala drużynom na dopasowanie działań do swoich możliwości, ale też ukazuje im nieznanne szlaki, których wcześniej mogli nie brać pod uwagę. Połączenie wszystkich tych elementów daje drużynowym całkiem spory bank pomysłów, a nawet mapę pracy, którą mogą wykorzystać w czasie zbiórek.

Patron to nie tylko imię, to odpowiedzialność w szerzeniu jego ideałów, codzienna pamięć o postawie, do której pragniemy dążyć. Odnajdźmy w swoich drużynach czas, aby poza bohaterem naszej drużyny harcerze znali też bohatera hufca i chorągwi. Niech mają świadomość, iż nie mogą traktować go jedynie z nazwy, a jako patrona, który musi być obecny na ich ścieżce. Niech będzie dla nich jak latarka w czasie nocnej wędrówki lub śpiwór podczas zimnej nocy w namiocie. A najważniejsze, niech będzie kimś, kto od razu przychodzi do głowy, gdy przy ognisku rozlega się melodia *Harcerskich ideałów...* ❀

DO WIELKICH CZYNÓW...

ks. hm. Wiktor Haas-Panecki



hm. Anna Hawrylak
hm. Danuta Kacprzak

Hufiec ZHP Lubaczów

Po burzliwej kampanii *Bohater Hufca* w 2013 roku, Hufiec ZHP w Lubaczowie otrzymał nowy sztandar i imię patrona. Wówczas funkcję komendantki hufca sprawowała hm. **Danuta Kacprzak**. Włożyła wraz z ówczesną komendą ogrom pracy w przygotowanie kampanii i kwietniowego świętowania. Gdy wybieraliśmy bohatera, pragnęliśmy przyjąć wzór godny naśladowania i niestrudzenie wdrażać w życie wartości, które były dla niego ważne: odwagę, pracowitość, sumienność, patriotyzm, a szczególnie służbę Bogu, Ojczyźnie i Bliźnim. Taki był ksiądz harcmistrz Wiktor Haas-Panecki.

Zuchy, harcerze i instruktorzy regularnie pracują z bohaterem, uczestnicząc w Zlocie Hufca, wykonując zadania przedzlotowe, a także biorąc udział w konkursach: plastycznym i literackim. Owoce konkursów jest zbiór wierszy, związanych z życiem i działalnością Patrona, hufcowe kartki pocztowe oraz album z pracami plastycznymi. Tradycją stała się data 27 kwietnia. Tego właśnie dnia cała harcerska społeczność naszego powiatu ma swoje święto.

Warto poznać biografię tego człowieka – żołnierza, kapłana oraz harcerza.

Urodził się 13 grudnia 1915 roku w Przemyślu. Po ukończeniu szkoły powszechnej i średniej w Przemyślu, w latach 1934–1939, odbył studia teologiczne na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Świecenia kapłańskie przyjął 18 czerwca 1939 roku. Ordynariusz archidiecezji skierował go najpierw do

Lubaczowa na wikariusza parafii pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika. Oprócz posługi duszpasterskiej angażował się w pracę harcerską, współpracował z Drużyną Harcerską im. Henryka Sienkiewicza, gdyż od 1937 roku był podharcemistrzem (stopień ten nadała mu Chorągiew Lwowska). W czasie okupacji został harcmistrzem. Był też kapelanem lubaczowskiego Obwodu Armii Krajowej. Zagrożony aresztowaniem przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa wyjechał z Lubaczowa na tak zwane Ziemie Zachodnie, aby w 1946 roku podjąć posługę w diecezji gorzowskiej i pracę harcerską w tamtejszym środowisku.

Ojciec Wiktor ofiarnie wykonywał swe obowiązki, wykazując się mądrością i roztropnością. Wśród alumnów cieszył się największym zaufaniem i szacunkiem. Jako wymagający nauczyciel łaciny, greki i hebrajskiego otoczony był poważaniem za swą wyrozumiałość i znajomość psychiki ucznia.

Pod koniec lat siedemdziesiątych XX wieku powołany został na kapelana sióstr franciszkanek w Słupsku. Tam zmarł 21 stycznia 2001 roku.

Warto zwrócić uwagę na treść Pięciu Prawd Polaków księdza Domańskiego, którym pozostawał wierny:

1. Jesteśmy Polakami.
2. Wiara Ojców naszych jest wiarą naszych dzieci.
3. Polak Polakowi bratem.
4. Co dzień Polak Narodowi służy.
5. Polska Matką naszą, nie wolno mówić o Matce źle.

Jesteśmy dumni, że mamy za bohatera dobrego syna, żołnierza, kapłana i harcerza, który całym życiem służył Bogu, Ojczyźnie i Bliźnim. Każdy nasz zuch, harcerz i instruktor wie, jak wiele uniósł on w rozwój Harcerstwa. ❀

Z HARCÓWKI DO LASU

„Skauting jest szkołą puszczaństwa”



pwd. Aleksander Hołodniak

Śłużba Leśna, Hufiec ZHP Jasło

W dzisiejszym świecie, gdzie tempo życia jest intensywne, a wpływ mediów społecznościowych rośnie, dzieci i młodzież coraz częściej skłaniają się ku życiu w wirtualnej rzeczywistości. W tej rzeczywistości, gdzie presja i stres są często obecne, lasy stanowią istotny element wsparcia dla zdrowia psychicznego i fizycznego. Las jest naturalną przestrzenią w kontrze z wirtualnym światem, oferującą ucieczkę od ekranów i miejsce do odkrywania rzeczywistego środowiska. Aktywność fizyczna w lesie, tak często zaniedbywana na rzecz siedzenia przed ekranem, staje się sposobem na poprawę kondycji fizycznej, a także formą terapii.

Lasy pełnią kluczową rolę w produkcji tlenu i absorpcji dwutlenku węgla, poprawiając jakość powietrza. Dla dzieci, które często przebywają w zamkniętych pomieszczeniach, ten kontakt z naturą jest kluczowy dla zdrowego rozwoju. Lasy odgrywają rolę oazy spokoju. Kontakt z naturą jest skuteczną formą redukcji stresu. Badania sugerują, że obcowanie z drzewami może znacząco poprawić samopoczucie, przyczyniając się do osiągnięcia równowagi emocjonalnej. Świeże powietrze nasycone naturalnymi drzewnymi olejkami eterycznymi może działać jak naturalny środek antystresowy dla dzieci i młodzieży.

Lasy stanowią też naturalne środowisko do rozwijania umiejętności społecznych. Młodzież, eksplorując leśne przestrzenie, uczy się współpracy, komunikacji i budowania relacji. Zrozumienie współzależności w naturze może

przenieść się na zrozumienie współzależności w społeczeństwie, kształtując zdolność do współdziałania z innymi.

Książka *Scouting for Boys* autorstwa Roberta Baden-Powella, opublikowana w 1908 roku, stanowiła podstawę ruchu skautowego i była pierwszym podręcznikiem dla skautów. Baden-Powell odnosił się do kontaktu z naturą. Nie tylko ukierunkował skautów na rozwijanie praktycznych umiejętności, ale również podkreślił głębszy, duchowy aspekt kontaktu z lasem. Jego podejście do wychowania przez przyrodę miało wymiar zarówno funkcjonalny, jak i wartościowy. Zachęcał do szacunku i miłości do przyrody, widząc to jako wręcz kluczowy składnik formowania charakteru nowego, młodego pokolenia.

Żalozyciel ruchu skautowego podkreślał znaczenie bezpośredniego kontaktu z przyrodą, szczególnie z lasem, jako nieodłączny element wychowania dzieci i młodzieży. Zalecał organizację obozów w lesie, aby chłopcy mogli rozwijać praktyczne umiejętności przetrwania, zdobywać samodzielność oraz budować charakter przez wspólne przeżycia na świeżym powietrzu. Las, w jego wizji, stanowił nie tylko naturalne środowisko do poszerzania wiedzy o przyrodzie, ale także do rozwijania umiejętności orientacji oraz kształtowania wartości związanych z poszanowaniem środowiska. To holistyczne podejście miało na celu nie tylko naukę konkretnych umiejętności, ale przede wszystkim formowanie integralnej i zrównoważonej osobowości młodych ludzi.

* * *

Oto kilka kluczowych obszarów na które Bi-Pi zwracał uwagę:

- **Umiejętności przetrwania:** Baden-Powell zachęcał skautów do rozwijania praktycznych umiejętności przetrwania w naturze, zwłaszcza podczas obozów w lesie. Nauka budowy schro-

nienia, rozpalania ognia, znalezienia pożywienia i orientacji w terenie były integralnymi elementami programu skautowego. Wspieranie tych umiejętności miało na celu kształtowanie nie tylko niezależności, ale również zwiększenie świadomości środowiska naturalnego.

- **Miłość do przyrody:** Baden-Powell podkreślał znaczenie rozwoju miłości do przyrody. Dla niego kontakt z lasem nie był jedynie kwestią praktycznych umiejętności, ale również budzenia w chłopcach szacunku i miłości do otaczającego świata fauny i flory. Las miał być miejscem do nauki, eksploracji oraz czerpania radości z prostych przyjemności związanych z obcowaniem z naturą.

- **Obserwacja oraz zrozumienie przyrody:** książka skupia się na rozwijaniu umiejętności obserwacji i głębokiego zrozumienia przyrody, co obejmowało również las. Baden-Powell zachęcał skautów do studiowania roślin, zwierząt i innych elementów lasu. Przebywanie w lesie miało być dla chłopców szkołą życia, w której uczą się szacunku dla środowiska.

- **Odpowiedzialność za środowisko:** w kontekście lasu i natury Baden-Powell kładł nacisk na odpowiedzialne korzystanie z zasobów naturalnych. Skauci byli uczeni, aby pozostawiać środowisko tak, jak je zastali, szanując równowagę ekosystemu. Takie kształtowanie odpowiedzialności miało wpływ na postawy skautów wobec przyrody również poza obozami.

- **Wspólnota i samodzielność:** las w zamyśle skautowego wychowania miał być miejscem, gdzie rozwijają się zarówno umiejętności samodzielnego funkcjonowania i zdolności współpracy w grupie. Las jako środowisko wymagał zarówno umiejętności efektywnej komunikacji i współdziałania, jak i indywidualnej sprawności.

Co zrobić, aby zbiórka, wykapka, rajd pieszy lub rowerowy, gra terenowa odbyły się w lesie? Najtrudniejszy jest pierwszy krok: **idziemy do lasu** – podjęcie tej pierwszej ważnej decyzji o przeprowadzeniu aktywności w lesie, to w tym samym czasie wybór otwarcia drzewi do fascynującego świata przyrody – jak pierwszy krok w nieznaną, a jednocześnie dostęp do nieograniczonych możliwości dla dzieci. Dlatego szczególnie warto podkreślać znaczenie tego momentu – zarówno dla organizatorów, jak i dla uczestników.

Na początek musimy poinformować rodziców i ich pozytywnie nastawić na to, że dzieci pójdą do lasu. Bez tego, pomimo szczerych chęci, frekwencja naszych harcerzy może być bardzo niska. Przedstawmy to jako wyjątkową szansę dla ich pociech na rozwijanie, poznawanie otaczającego świata i zdobywanie nowych umiejętności życiowych. Opiszmy wszystko to, co las może zaferować: naukę, kreatywność, przygodę i kontakt z naturą, że jest to miejsce, gdzie dzieci będą miały wyjątkową okazję do obcowania z prawdziwą dzikością, o której czytaliśmy wcześniej. Na zakończenie, śmiało możemy przekazać rodzicom zapewnienie, że **dzieci wrócą z lasu brudne, ale szczęśliwe!** To zdanie, choć krótkie, jest jak klucz otwierający drzwi do zrozumienia, jak wielka wartość kryje się w niepozornej przygodzie w lesie i jak jest zdolne rozładować narastające w rodzicach napięcie i obawy.

* * *

Przykładowy przepis na pierwsze zajęcia w lesie

Zbieranie informacji

- Sprawdź kilkakrotnie prognozę pogody na dzień wyjścia. Unikaj załamania pogody, ulewnych deszczów, burz i silnych wiatrów. Pamiętaj jednak, że lekki wiosenny deszczyk nikomu jeszcze za bardzo nie zaszkodził.

- Dobierz odpowiednią trasę w lesie, dostosowaną do umiejętności całej grupy. Zapewnij wsparcie dzieciom, które mogą być bardziej nieśmiałe lub obawiają się nowych sytuacji.

- Zaplanuj przerwy i miejsca do odpoczynku (mogą to być punkty w ramach biegu patrolowego lub ciekawe punkty na trasie marszu).

Wyposażenie

- Ekwipunek dostosuj do typu zajęć, długości ich trwania i miejsca.

- Każde dziecko powinno mieć wygodne, zamknięte buty, dobrane do warunków terenowych.

- Ubranie musi być zgodne z warunkami pogodowymi (np. kurtka przeciwdeszczowa, pałatka, poncho, czapka, rękawice, krem przeciwsłoneczny).

Bezpieczeństwo

- Podczas zbiórki przed wyjściem do lasu, zorganizuj np. grę po szkole, po mieście, podczas której w ciekawy sposób przekazesz wszystkie zasady bezpieczeństwa, do których należy się stosować w czasie przyszłej wyprawy.

- W dniu zbiórki lub wykapki przypomnij zasady bezpieczeństwa, takie jak konieczność trzymania się grupy, informowanie o zmianie miejsca, ostrożność w nierównym terenie.

- Zawsze miej blisko numer alarmowy i dane kontaktowe rodziców dzieci.

Aktywności

- Planuj trasę uwzględniając przerwy na odpoczynek, gry, a także obserwację przyrody dookoła.

- Aby zachęcić dzieci do kontaktu z lasem, wprowadź gry terenowe, które pozwolą się bawić i jednocześnie rozwijać umiejętności.

Posiłki w lesie i śmieci

- Zachęcaj, aby na dwu/trzygodzinne zbiórki zabierać lekki prowiant, np. kanapki lub innego typu malutkie i łatwe do przeniesienia przekąski.

- Dłuższa wykapka może być uzupełniona, na przykład o ognisko z kiełbaskami, pieczenie ziemniaków lub gotowanie jajka w bułce (pamiętaj, że ognisko można rozpałcić tylko w miejscu do tego wyznaczonym).

- Przy każdym kolejnym wyjściu w teren i o odpowiednich porach roku,

możecie coraz częściej korzystać z leśnego menu. Poproście o zbiórkę teoretyczną np. w ramach zadania międzyzbiórkowego o tym co wolno, a czego nie wolno jeść z lasu.

- Stosuj zasadę: co przynoszę do lasu, zabieram ze sobą – wszak pusta litrowa butelka na wodę jest o kilogram lżejsza niż na początku – nie czujemy jej wagi w plecaku.

Zajęcia

- Zbiórka, gra miejska, bieg patrolowy nie będą się bardzo różniły od tych, które są prowadzone w budynku lub mieście, wystarczy uwzględnić i wykorzystać to, co daje przyroda.

- Włącz element zabawy i współzawodnictwa do wszystkich aktywności, aby utrzymać atmosferę przyjemności, tak aby nie były negatywne.

Zakończenie

- Zorganizuj krótkie podsumowanie, w trakcie którego dzieci będą mogły podzielić się swoimi wrażeniami.

- Po powrocie przeprowadź krótką rozmowę z dziećmi, pytając o ich ulubioną część dnia lub czego nowego się nauczyły w trakcie zbiórki.

- Zbierz opinie i sugestie, aby lepiej zaplanować przyszłe wyjścia.

- Porozmawiaj z rodzicami o ich wrażeniach i uwagach.

Podsumowując, zarówno w ruchu skautowym, jak i w opinii specjalistów, kontakt z lasem jest nie tylko pożyteczną formą rekreacji, ale przede wszystkim skutecznym narzędziem wychowawczym. Daje młodzieży możliwość nauki, utrzymania zdrowego stylu życia, kształtowania pozytywnego stosunku do natury oraz do rozwoju umiejętności praktycznych. A jakie jeszcze wyzwania czekają na harcerzy w lesie? Najlepiej zapytać miejscowego leśnika i wspólnie je zorganizować, jak na przykład sadzenie lub sprzątanie lasu, monitorowanie jego stanu i poszukiwania szkodników owadziech, pomoc na szkółce leśnej lub prace porządkowe przy obiektach zagospodarowania turystycznego. ❁

MALY JUBILEUSZ XXV Złaz Hufca Lasowiackiego



pwd. Michał Magolan

skarbnik, Hufiec ZHP w Stalowej Woli

Dzień 22 lutego jest w harcerskim kalendarzu szczególny. Dzień przyjaźni, braterstwa oraz wspólnoty. Obchodzony na całym świecie od prawie wieku, w dniu urodzin sir Roberta Baden-Powella oraz jego żony Olave, Dzień Myśli Braterskiej. To właśnie dzięki parze naczelnych skautów na świecie powstała wielka rodzina kierująca się szlachetnymi ideałami. My również stanowimy jej część, czyli ponad sto czterdzieści tysięcy harcerek i harcerzy Związku Harcerstwa Polskiego. Skauci na najróżniejsze sposoby celebrują Dzień Myśli Braterskiej – wspólnymi ogniskami, wieczornicami lub grami terenowymi.

Chciałbym podzielić się z Tobą, Czytelniku, w jaki sposób harcerze z Lasowiackiego Hufca im. Powstańców Styczniowych w Stalowej Woli obchodzą nasze wspólne święto. Można powiedzieć, że jest to proces złożony z wielu wydarzeń w drużynach i gromadach, którego podsumowaniem jest wspólny biwak.

Rozpoczynamy 22 lutego – przez cały dzień, w szkole lub pracy, towarzyszą nam mundury harcerskie. W tym dniu pamiętamy również o podziękowaniach dla osób, których wsparcie pozwala na rozwój dzieci i młodzieży. Dla przykładu, harcerze z 5 **Szczepu Harcerskiego „Brzask” z Zaklikowa** przygotowują upominki dla swoich przyjaciół, których jest blisko stu pięćdziesięciu.

Wszystkie te wydarzenia wewnątrz środowisk, to pewnego rodzaju prelude do wspólnego hufcowego świętowania, które od wielu lat jest stałym punktem w naszych kalendarzach.

Po raz pierwszy złazowa forma celebracji Dnia Myśli Braterskiej zaistniała w latach dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku. Tradycja organizowania Złazu Hufca Lasowiackiego została przyjęta i trwa w *stalowym* hufcu do dziś. Ten szczególnie 2024 rok przyniósł nam wyjątkową okazję do świętowania, w związku z przypadającym XXV Złazem Hufca Lasowiackiego. To cykliczne wydarzenie dla całego środowiska jest bardzo ważne, co pokazuje frekwencja i zaangażowanie uczestników. Na przestrzeni ostatnich kilku lat reprezentanci wszystkich jednostek hufca pojawiają się na tej właśnie imprezie.

Termin tegorocznego złazu przypadł początkiem marca, w związku z czym hufiec brał udział w obchodach Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Pamięć o poległych oraz wydarzenia z nimi związane, zainspirowały komendę złazu do wybrania motywu przewodniego, właśnie o Niezłomnych. Historia Stalowej Woli jest bogata w wiele opowieści na temat obrońców naszej ojczyzny, co pozwoliło połączyć fakty historyczne i harcerski program, który finalnie stymuluje wszechstronny rozwój wszystkich uczestników.



Na sygnałowce w trakcie apelu gra phm. **Dariusz Mróz**, fot. Julia Jurek

Corocznie, organizacja złazu wywołuje wielkie podekscytowanie pośród członków komendy i drużyny sztabowej, chcących przygotować świetny biwak, z którego wszyscy wrócą zadowoleni, ze wspomnieniami na kolejne lata. Tegoroczny złaz wraz z pomocą niezastąpionej drużyny sztabowej przygotowała komenda złazu w składzie: komendant – pwd. **Michał Magolan**, zastępczyni komendanta – pwd. **Julia Jurek**, oboźny – pwd. **Kacper Piotrowski**, kwatermistrz – ćwik **Mateusz Matuska**, członkini komendy do spraw programu zuchowego – samarytanka **Maja Świątek**.

W kwestii organizacji takich i podobnych wydarzeń kluczowych jest kilka aspektów, którymi – jako komendant złazu – chciałbym się z Wami podzielić.

- **Program** – wszechstronny, stymulujący, przystosowany do poziomu uczestników. Sprawiający, że nikt nie może się nudzić.

- **Bezpieczeństwo** – główny filar naszego działania. Oczywiście, że nie możemy czasami odmówić chwili na szaleństwo, jednakże zawsze musimy dbać o zdrowie uczestników.

- **Ewaluacja** – element nieoczywisty, ale bardzo ważny. Podczas naszych złazów, taka ewaluacja w gronie opiekunów, zawsze daje organizatorom dużo wskazówek – wspólnie dochodzimy do słabych punktów, wymagających na kolejny rok poprawy, jak również zauważamy elementy wypracowane na dobrym poziomie przez lata.

- **Integracja** – stworzenie przestrzeni do wieczornych rozmów, gier i zabaw, pozwala zawiązywać harcerzom przyjaźnie, niekiedy na całe życie.

Podsumowując, uważam, że dla Hufca Stalowa Wola coroczne złazy z okazji Dnia Myśli Braterskiej to element obywatelskości i tradycji hufca, który pozostanie z nami na wiele lat. ❀

WOODCRAFT — PUSZCZAŃSTWO



p.m. Michał Fleran

Szef Zespołu ds. Leave no Trace, GK ZHP

Ernest Thompson Seton określił woodcraft jako **świadomy i czynny wypoczynek pod błękitnym niebem** – i to jest istotą puszczania. Inną ważną zasadą puszczania jest *malowniczość we wszystkim*. Tę malowniczość Seton realizował dzięki bogatej indiańskiej obrzędowości, jednakże zwracał dużą uwagę na naturalność jej doboru, aby była jak najbliższe obszarowi, w którym zamierzamy ją stosować. Dopiero wtedy taka obrzędowość będzie dla nas naturalną formą, a nie tylko teatralną. Dlatego uważam, że dla osób mieszkających w Polsce, słowiańska obrzędowość jest najodpowiedniejsza.

Pierwsze kroki

Zanim zaczniemy zagłębiać się w tajniki *Zwoju Kory Brzozowej* czy Czterokrotnego Ognia, warto po prostu spędzić czas w lesie. Czasami leżąc bezczynnie na hamaku, ale głównie poznając naturę – rośliny, zwierzęta i zjawiska, które nas otaczają. Można robić to samemu lub z zastępem, bo w każdym przypadku wiele będzie się bardzo od siebie różnić. Warto wybrać się na samotną wędrówkę lub biwak, aby wsłuchać się w dźwięki natury, obserwować z daleka zwierzęta, a roślinność z bliska. Obcując z naturą, wiele się o niej uczymy, ale równie wiele możemy nauczyć się o sobie – cierpliwość, wytrwałość, zaradność, spostrzegawczość – to tylko niektóre cechy mające szansę się w nas rozwinąć. Spędzanie czasu w samotności przy wieczornym ogniu może wręcz przynieść efekty podobne do medytacji – i oprócz osiągnięcia wewnętrznego spokoju, wzbogacić nas duchowo.

Biwakowanie w puszcząskim duchu nie musi być wcale skomplikowane ani drogie. Nie trzeba też mieć do tego olbrzymiej wiedzy. Na początek wystarczy odpowiednio spakowany plecak z podstawowym sprzętem biwakowym i wiedza, jak poprawnie rozwinąć hamak z tarpem. Najlepiej zacząć od wędrówek z przerwą na *hamakowanie* i powrót przed zmierzchem. Można też spróbować znaleźć w najbliższej okolicy bushcraftera lub grupę osób lubiących spędzać czas w lesie i wybrać się z nimi.

To ważne z kilku powodów. Gdy zabieramy harcerzy do lasu, czują się oni pewniej i bezpieczniej widząc, że instruktor jest obyty z lasem. Poza tym harcerze mają zawsze dużo pytań i odpowiadając co chwilę *nie wiem*, nieco traci się autorytet, natomiast rzucając ciekawostkami, które faktycznie napotyka się w lesie, zdecydowanie łatwiej jest zaciekawić harcerzy. Im lepiej znamy las, tym pewniej się w nim czujemy i tak samo będzie z naszymi harcerzami. Skąd zatem czerpać wiedzę?

Wiele przydatnej wiedzy znajdziemy w starych, harcerskich książkach. Wtedy bytowanie w lesie na wszystkich zbiorokach było czymś naturalnym, stąd w większości książek, zawierających ogólnoharcerską wiedzę, będzie wiele tematów związanych z lasem. Niestety takich książek jest coraz mniej i często nie są łatwe do odnalezienia.

Internet to nieskończona skarbnica wiedzy, jeśli wiemy, gdzie szukać. Znajdziemy w nim tysiące, a może i miliony filmów o bytowaniu w lesie. Są twórcy, którzy opisują miejsca, są tacy, którzy opisują sprzęt, a także tacy, którzy przekazują wiedzę i pokazują, jak z niej skorzystać w praktyce. Bardzo wiele takich materiałów jest tworzonych w Polsce, więc potrzeba jedynie czasu, aby przez to przebrnąć. Oczywiście w Internecie znajdziemy też książki, nie tylko harcerskie, ale też typowo puszcząskie, w języku czeskim lub polskim.

Kolejnym dobrym źródłem wiedzy będzie leśnik lub edukator nadleśnictwa. Wybranie się do siedziby nadleśnictwa, prawie zawsze okaże się dobrą opcją, ponieważ dysponują one często świetnymi materiałami edukacyjnymi – od broszur, czasopism lub książek, przez ścieżki edukacyjne, aż po budynki pełne multimedialnych tablic. Edukator z nadleśnictwa może pomóc w organizacji ciekawych zajęć, np. z sokolnikiem, który opowie i pokaże swoje ptaki. Leśnicy znają na ogół dobrze okoliczne lasy i są w stanie polecić najciekawsze miejsca do leśnych wędrówek, a możliwe, że chętnie sami wezmą w nich udział. W odpowiednich porach roku można wraz z pracownikami nadleśnictwa wybrać się do szkółki leśnej. Potencjał jest duży, lecz z doświadczenia wiem, że do nadleśnictwa dobrze jest przyjść z konkretnymi, a po ustaleniu kilku szczegółów, czasem będą wymagać napisania oficjalnego wniosku.

Wejść na wyższy poziom...

Aby zacząć zdobywanie orlich piór i pracę z dwunastoma regułami leśnej mądrości, można sięgnąć po *Zwój Kory Brzozowej* i po prostu starać się stosować do zamieszczonych tam wskazówek, lecz z doświadczenia wiem, że generuje to na ogół więcej pytań, niż odpowiedzi. Wiele ciekawych książek o tematyce puszczania znajdziemy na stronie bardzo sympatycznego Kenego, czyli woodcraftera z Czech. Przetłumaczonych treści jest tam sporo, więc polecam sprawdzić ten adres w pierwszej kolejności – www.thewoodcraft.org. Natomiast świetnym sposobem, aby zagłębić się w tajniki woodcraftu, może być odwiedzenie Sejmu Puszcząskiego, który odbędzie się na początku września. Niebawem ruszy także Ruch Programowo-Metodyczny *Liga Leśnego Puszcząństwa*, który stworzy propozycje programowe i poinformuje o nadchodzących wydarzeniach. ❧

KURS WOOD BADGE

o stuletniej tradycji i nowatorskiej metodzie



hm. Natalia Stawska

Szefowa Zespołu Wood Badge przy GK ZHP

Wood Badge to coraz bardziej popularna, jednak nadal tajemnicza, formuła kursu podharcemistrzowskiego. Prawie każdy instruktor o Wood Badge'u słyszał, wielu to zaciekało, a około tysięcy osób takie szkolenie ukończyło. Do tej pory kursy odbywały się w następujących chorągwiach: Wielkopolskiej, Stołecznej, Kujawsko-Pomorskiej, Dolnośląskiej i Śląskiej, Gdańskiej oraz Krakowskiej. Za trzy miesiące odbędzie się też pierwszy kurs Wood Badge w Chorągwi Podkarpackiej, więc to dobra chwila, by więcej się o nim dowiedzieć.

Uchwała Głównej Kwatery w sprawie kursów Wood Badge z 2023 roku opisuje je w ten sposób:

W Związku Harcerstwa Polskiego Wood Badge jest kursem instruktorskim, realizowanym zgodnie z wytycznymi organizacji tej formy w WOSM. Jest to forma kursu podharcemistrzowskiego, przeżyciowego, blisko natury, z zachowaniem zasad zero waste, w czasie trwania którego szczególny nacisk położony jest na uczenie w działaniu, indywidualną pracę, doskonalenie umiejętności przywódczych, pracy nad sobą oraz w zespole instruktorskim, poznawanie procesów zachodzących w grupie oraz praktyczną realizację projektów i zarządzanie nimi. Treści kursu wynikają przede wszystkim z idei stopnia podharcemistrza/podharcemistrzynie. Praca i zajęcia podczas kursu odbywają się w zastępach nadzorowanych i obserwowanych przez przeszkoloną do tego kadre Wood Badge. W czasie trwania kursu uczestnicy mają możliwość do-

skonalenia własnego rozwoju, analizy zachodzących zmian i poszukiwania nowych, niestandardowych rozwiązań. Wszystkie działania mają prowadzić do poznania, przeżycia i utrwalenia pracy metodą harcerską.

To informacje powszechnie dostępne, nie wyjaśniają jednak wszystkiego, co dzieje się na kursach ani tego, co je wyróżnia. Tajemniczość wynika z chęci, by kurs był dla uczestników wyjątkowym przeżyciem, prawdziwą przygodą, podczas której mają okazję uczyć się w działaniu i od siebie nawzajem, doświadczać procesu grupowego – do tego nie można być przygotowanym.

Skąd jednak Wood Badge w ZHP? Jako pierwsza kursy w tej formule zaczęła realizować Szkoła Wodzów Chorągwi Wielkopolskiej w 2007 roku, ale przełomowym momentem był udział reprezentacji Związku w międzynarodowym kursie organizowanym w Holandii. Wtedy też został w ZHP przypisany do poziomu podharcemistrzowskiego – jako etapu, w którym instruktorzy uczą się jak zarządzać zespołami złożonymi z instruktorów oraz organizować przedsięwzięcia na skalę większą niż drużyna czy szczepek.

W 2015 roku na Zlocie Kadry odbył się *Drewniany Szlak* – pierwsze szkolenie dla kadry kształcącej, które miało na celu wprowadzenie w zasady organizacji kursów, druga edycja odbyła się w 2023 roku. Instruktorzy, by nauczyć się jak robić Wood Badge, przyjeżdżali na kursy, na których była już doświadczona kadra i w działaniu trenowali prowadzenie zastępów i organizację pracy.

Geneza szkoleń w tej formule jest jednak znacznie starsza – ich pomysłodawcą był gen. Robert Baden-Powell. W 1919 roku, więc już ponad sto lat temu, na terenach posiadłości Gilwell Park odbył się pierwszy kurs Wood Badge. Aby uhonorować absolwentów,



Drewnienka – odznaka świadcząca o ukończeniu kursu Wood Badge, fot. z arch. zespołu Wood Badge

Baden-Powell wręczył każdemu z nich naszyjnik z drewnienkami oraz chustę – symbol przynależności do drużyny. Dzisiaj każda osoba kończąca kurs zostaje w ten sposób symbolicznie przyjęta do 1 Drużyny Skautowej w Gilwell Park. Jeśli będziecie w przyszłości na Jamboree lub innym skautowym zlocie, pewnie z łatwością znajdziecie instruktorów z całego świata noszących na szyi charakterystyczne drewniane koraliki oraz szaro-różowe chusty.

Wood Badge szybko stał się podstawą kształcenia w wielu organizacjach skautowych – w każdej z nich program uwzględnia lokalne potrzeby oraz specyfikę, jednak wiele ich punktów jest wspólnych. Program kursu różni się od tego, który został zrealizowany ponad sto lat temu, jego założenia są co kilka lat aktualizowane przez WOSM. Niezmienna pozostaje idea, by kształcić aktywnych, umiejących poradzić sobie z różnymi wyzwaniami liderów. Prawo do noszenia drewnienek (czyli właśnie *wood badge* – *drewnianej odznaki*) w skautowym świecie świadczy o wysokich kompetencjach w zakresie wychowania i zarządzania zespołem.

Wood Badge to szkolenie leaderskie, oparte na procesie grupowym i nauce otwartej komunikacji, więc kształcąca w działaniu uniwersalna, to jest potrzebne nie tylko instruktorom harcerskim, kompetencje. Jednocześnie ma bogatą obrzędowość, wywodzącą się z pierwszych szkoleń w Gilwell Park, która nadaje kursom Wood Badge niepowtarzalny klimat i buduje wspólnotę absolwentów na całym świecie. Myślę, że Wood Badge ma to, co w Skautingu najlepsze – połączenie pięknej tradycji, pełnej metafor obrzędowości, z zupełnie awangardowym rozwijaniem kompetencji – miękkich i leaderskich. Czerpie także dużo z innego ruchu, który rozwijał się równoległe ze Skautingiem – puszczalstwa. Udział w nim jest więc przygodą i mocnym przeżyciem zarówno dla kursantów, jak i dla kadry. Aby jednak tak się stało, potrzebne są staranne przygotowanie i wysokie kompetencje osób tworzących kurs.

Kadry Wood Badge mogą zostać tylko jego absolwenci albo instruktorzy, którzy odbędą szkolenie organizowane przez Zespół Wood Badge lub w ramach kursu w jednej z chorągwi. Podobnie jak przy realizacji każdego kursu

podharcemistrzowskiego, członek komendy kursu musi mieć minimum Brązową Odznakę Kadry Kształcącej, a komendant – minimum Srebrną. Ważne jednak, by poza tym mieli kompetencje umożliwiające kreowanie wyzwań – wysoki poziom umiejętności z zakresu technik harcerskich i leśnego obozowania (oraz fizyczne możliwości i czerpanie przyjemności z przeżycia kursu w bliskości z naturą), wypracowane nawyki otwartej komunikacji wraz z praktyczną wiedzą o pracy z grupą i chęci do analizy przebiegu procesu grupowego.

Znaczna większość kursowych aktywności odbywa się w zastępach, którym towarzyszy dwoje trenerów Wood Badge. Trenerów, czyli te osoby, które trenują uczestników w nabywaniu nowych kompetencji – celowo nie nazywamy ich zastępowymi czy opiekunami zastępów. Pomimo biznesowych skojarzeń, uważam, że to słowo najlepiej opisuje rolę kadry. Dzięki działaniu w zastępie i wsparciu, uczestnicy mogą obserwować, jak funkcjonują w grupie, popróbować się w różnych grupowych rolach, a w praktyce dawać i otrzymywać informacje zwrotne, a także uczyć się od siebie nawzajem. Stawiane przed

nimi zadania mają równoległe na celu pogłębienie rozumienia i doskonalenie w stosowaniu metody harcerskiej, naukę realizacji projektów i tego wszystkiego, co wchodzi w skład standardu kursu podharcemistrzowskiego. Na kursie nie ma jednak standardowych bloków zajęć, większość tematów realizowana jest pośrednio – jak mówią uczestnicy: *w międzyczasie*.

Ważnym i istotnym elementem kursu jest też indywidualna praca uczestnika, która odbywa się zarówno podczas biwaku kursowego, jak i przez następne pół roku. Jest to czas, w którym instruktor analizuje potrzeby własnego środowiska i wykorzystuje zdobyte umiejętności w działaniu. Pomaga na tym etapie kursowa obrzędowość, pozwalająca za pomocą metafor nazywać swoje zasoby i obszary do pracy.

Mam nadzieję, że i w Waszej chorągwi wkrótce przybędzie także tych, którzy zdecydują się wziąć udział w kursie podharcemistrzowskim w formule Wood Badge, przeżyją na nim piękną przygodę, a wyniesioną wiedzę wzmocnią siebie oraz swoje środowiska.

Z błękitnym niebem!



Wieczorne zajęcia w trakcie kursu Wood Badge, fotografia z archiwum zespołu Wood Badge

SZTUKA OPOWIADANIA GAWĘD

czyli harcerski storytelling



hm. Daria Froń

komendantka Chorągwi Podkarpackiej ZHP

Jakie korzyści płyną z opowiadania i tworzenia gawęd? Podejrzewamy, że umiejętność opowiadania historii pojawiła się u zarania dziejów. W kulturach pierwotnych opowiadanie i przekazywanie historii odgrywały ogromną rolę. Niepiśmienne i nierozwinięte technologicznie kultury za pomocą opowieści przekazywały swoją historię, zwyczaje, wierzenia. W ten sposób budowały tożsamość i wspólnotę. Bo gdy wymiera kultura, wraz z nią znika jej opowieść. Najszlachetniejszym przykładem opowiadania i przekazu jest *Iliada*. Historia od wieków przekazywana ustnie została spisana dopiero przez Homera. Czego więc dzisiaj może nauczyć się współczesny instruktor harcerski od niewidomego *aojdy* ze starożytnej Grecji?

Opowiadanie historii to nie bajanie. To technika!

Analizując dzieło Homera widzimy, w jaki sposób została skonstruowana ta konkretna opowieść. Kluczem do sukcesu i popularności jego dzieła jest technika! Opowiadanie historii to nie

improvizacja i stereotypowe *wodolejstwo* – to technika. Co więc kryje się za, z pozoru, łatwym i przyjemnym bajaniem? Wiedza techniczna, umiejętności poparte ćwiczeniami i doświadczeniem. Nikt nie rodzi się Homerem, ale każdy może się nim stać!

Jeśli potraktujemy opowiadanie historii jako dar, którym dzielimy się z naszym odbiorcą, to opanowanie tej umiejętności stanie się dla nas cenniejsze.

Po co nam opowiadanie historii?

Opowiadanie historii sprawdza się na wielu płaszczyznach – w edukacji, wystąpieniach publicznych, harcerstwie, czy nawet biznesie. Opowiedzenie historii to również piękny dodatek do wystąpienia publicznego. Jej wykorzystanie urozmaici i uatrakcyjni przemowę oraz każdą prezentację. Pozwoli też dłużej skupić uwagę odbiorców. To znakomite narzędzie motywujące oraz źródło inspiracji dla odbiorcy.

W końcu, co istotne z harcerskiego punktu widzenia, to wspaniałą nośnik wartości. Opowieść przekazuje i obrazuje wartości i postawy, jakie chcemy popularyzować i według których zamierzamy kształtować naszych podopiecznych. Historia jest też znakomitą potwierdzeniem i wręcz dowodem samym w sobie, jeśli do wartości chcemy przekonać drugą osobę.

Historia, która jest dobrze opowiedziana, zawsze skupi uwagę odbiorcy. Uruchomi wyobraźnię i uprzyjemni spędzony wspólnie czas. To, że dzięki niej osiągniemy zaplanowany wychowawczy cel, traktujemy jako jej *przyjemny skutek uboczny*. O celu wie sam opowiadający. Słuchacz może nie zadawać sobie z niego sprawy. Taki przekaz dotrze do odbiorcy podświadomie.

Dzięki historiom mózg może lepiej zobaczyć treść. Dzięki temu łatwiej ją przetwarza i zapamiętuje. Każda historia

tworzy konkretny, zrozumiały obraz. Ludziom trudno zapamiętać suche fakty i daty, ale te ubrane w historie – zapamiętują znacznie łatwiej.

Historie są wszędzie! Wyłapuj historie, gdzie się da!

Skąd więc czerpać pomysły na opowiadanie? Oczywiście z książek, wydarzeń historycznych, sztuki, ale pomysły znajdziemy wszędzie. One nas otaczają. Wydarzają się każdego dnia. Pojawiają się w trakcie rozmów, spotkań, w Internecie. Wreszcie, nasze życie też jest historią. Wystarczy zapamiętać lub zapisać inspirujące motywy. Jeśli to zrobimy, to niejednokrotnie będziemy zaskoczeni ilością otwierających się przed nami narracji. Każdy dzień z naszego życia potrafi otworzyć przed nami kilka nowych tematów. Pomyślcie, ile pomysłów przyniesie miesiąc czy rok!



Niezwykłe przedmioty – zwykłe przedmioty mają niezwykłą moc

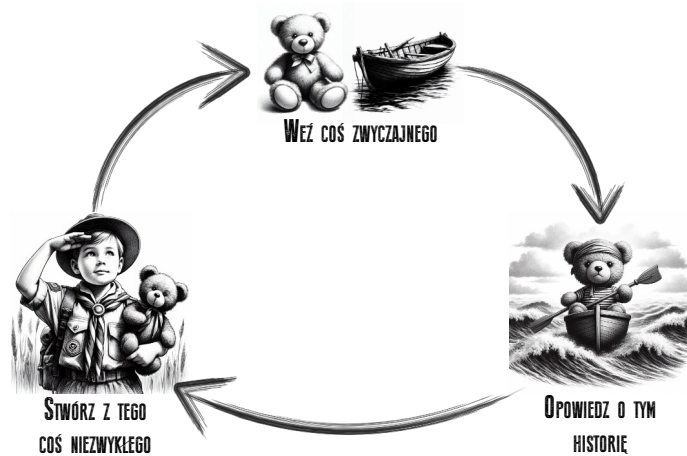
W czasie opowiadania historii warto posłużyć się artefaktem. Dla każdego opowiadającego rekwizyty są wdzięcznym elementem wzbogacającym historię. Pomagają prowadzić opowieść, dodają autentyczności oraz wzbudzają mocne emocje. Dzięki temu, że są namacalne, historia staje się bliższa i bardziej autentyczna. Zwykły przedmiot może mieć niezwykłą moc. Stać się wehikułem czasu. Słynne już czerwone korale Olgi Małkowskiej potrafią momentalnie przenieść naszych słuchaczy do Zakopanego czasu zaborów. Wykorzystajmy niezwykłą moc zwykłych przedmiotów do stworzenia opowieściowej pętli, gdzie dzięki wyobraźni przekształcimy świat realny w nową rzeczywistość.

Chwyć książkę!

1. Piotr Bucki, *Jak opowiadać historie? Storytelling (nie tylko) dla biznesu*.
2. Nancy Duarte, *Współbrzmienie*.
3. Marilee Adams, *Myślenie pytaniami*.
4. Joseph Sarosy, Silke Rose West, *Jak opowiadać historie dzieciom*.

Uruchom zmysły

Do opowiedzenia historii wykorzystaj zmysły. Niech trawa będzie mokra, las – cicho szumiący, kwiat – słodko pachnący, koszula – szorstka, cytryna – lekko kwaśna, a niebo – błękitne. Dzięki zmysłom nasz słuchacz zacznie więcej widzieć, słyszeć i – co za tym idzie – odczuwać. Opowieść stanie się pełniejsza, a odbiorca bardziej w nią zaangażowany. Sensualność wywoła uczucie doświadczania oraz czerpania przyjemności z opowieści.



Opowieściowa pętla, rys. Kornel Komenda

Jaka ma być dobra historia?

- **Prosta** – Najlepszy efekt uzyskamy, gdy nasza historia będzie prosta. Prostota dotyczy języka, narracji, chronologii oraz sekwencji wydarzeń. Wielopoziomowe dygresje, częste retrospekcje, skakanie po osi czasu, ogólniki (kiedyś, ktoś, gdzieś), zbyt wiele szczegółów albo żargon branżowy przyczynią się do niezrozumienia, zagmatwania, urwania wątków i braku oczekiwanych emocji. U słuchacza pojawi się zagubienie i rozproszenie, co może skutkować niezrozumieniem naszej gawędy.

- **Autentyczna** – Autentyczna historia sama zaświadczy o wiarygodności opowiadającego gawędę. Prawdziwość naszej historii zbuduje sposób przekazu. Logiczna historia opowiedziana nieskomplikowanym, prostym językiem, z zachowaną chronologią, w ciągu przyczynowo – skutkowym zapewni słuchaczom łatwość poznawczą.

Istotne jest również to, kto mówi. Ważny jest sam opowiadający. Odbiorca zaufa osobom podobnym do siebie, które wyznają podobne wartości.

Autentyzm zbudują konkretne i zrozumiałe obrazy, malowane naszymi słowami. Nic tak nie zbuduje wiarygodności, jak odniesienia do własnych doświadczeń, emocji i przygód. Słuchacz obdarzy nas zaufaniem i będzie trwał w naszej opowieści. Musimy jednak pamiętać o tym, że ludzie lubią opowiadaczy, ale nie tych, którzy mówią tylko i wyłącznie o sobie. Lubią takich, którzy nie zapominają o innych.

- **Konkretna** – W czasie opowiadania historii niezbędne jest budowanie konkretnych obrazów. Zbyt duża dawka niedopowiedzeń i uogólnień utrudni odbiorcy uruchomienie własnej wyobraźni. Tworzenie wyobrażeń zajmie mu bardzo dużo czasu i niekoniecznie będą tymi samymi, na których zależy opowiadającemu.

Na podstawie użytych ogólników mózg próbuje coś zbudować, ale jest to obraz nieudany i ubogi. Musimy pamiętać, że opowiadający jest jak artysta-malarz. Tworzy obrazy. Zamiast posługiwać się ogólnym określeniem powinniśmy uściślać. Lepiej powiedzieć *Koloseum* niż *stara budowla*.

Do stworzenia konkretnych obrazów najlepiej posłużą: konkretne przykłady i opisy, przymiotniki odwołujące się do zmysłów, czasowniki wskazujące ruch. Przykład: Fotel był tak wygodny, że mały Jaś bardzo szybko poczuł jak jego powieki stają się coraz cięższe.

- **Pełna emocji** – Emocje są kołem napędowym każdej historii. Biorą się głównie z konfliktu i napięcia, które kreuje opowiadający. Dobra historia jest mieszanką różnych emocji: smutku, śmiechu, lęku czy wzruszenia. Najlepsze gawędy to te, które nie odwołują się tylko do jednej emocji. Wykorzystując emocje, poruszymy naszego słuchacza. Różne emocje będą budować u niego konkretne zachowania. Radość sprawi, że poczuje się dobrze, chętnie podzieli się swoją historią oraz polubi opo-

wiadającego. Wzruszenie i uwnioszenie spowodują, że odbiorca sam o sobie lepiej pomyśli. Gniew zaś sprawi, że się radykalizuje. Lęk spowoduje, że odbiorca poszuka wsparcia. Smutek doprowadzi do sytuacji, że stanie się hojniejszy i bardziej empatyczny. Wykorzystując różne emocje, jesteśmy w stanie stopniować napięcie u naszych słuchaczy. Właśnie w ten sposób nasza historia stanie się bardziej tajemnicza.

- **Tajemnicza** – Historia musi być prosta i zaskakująca. Zaserwuj słuchaczom małą zagadkę. Wyprowadź ich na manowce. Jeśli mózg otrzymuje tylko potwierdzenie swoich przypuszczeń, to przestaje uważać i słuchać. Historie, w których wszystko przewidzieliśmy, nie skupiają uwagi. Do wprowadzania elementu zaskoczenia wystarczy zastosować np. niespodziewaną pointę, ruch czy decyzję bohatera lub informację, która pojawi się w gawędzie.

Drogi Instruktorze. Jeśli myślałeś, że opowiadanie gawęd nie jest dla Ciebie, to bardzo się myliłeś. Ułóż historię według powyższych wskazówek, a przyjemnie się zaskoczysz. Nie bój się mówić i miej odwagę.

- Ćwicz na każdej zbiórce.
- Zaczynaj od krótkiej historii. Z czasem nabierzesz wprawę i Twoje gawędy będą dłuższe i ciekawsze.
- Pamiętaj – nie każdy musi być artystą, ale każdy może stać się uczniem lub sprawnym rzemieślnikiem! ❖

DZISIEJSZY PATRIOTYZM

Program wychowania patriotycznego



p hm. Krzysztof Dudek

drużynowy, Hufiec ZHP Ziemi Sanockiej

Czy zdarzyło Ci się kiedyś, że na pytanie: dlaczego uczestniczymy w tej, czy innej uroczystości patriotycznej, usłyszałeś/usłyszałaś: *bo zawsze tak robiliśmy* albo *bo trzeba dobrze żyć z miastem/burmistrzem/starostą/prezesem* (tu wstaw, co sobie życzysz)? Czy zdarzyło Ci się kiedyś szukać pilnie harcerzy na wartę *honorową* (dlaczego to ważne słówko wyeksponowałem, wyjaśnię później) albo być świadkiem arbitralnego wyznaczenia drużyny do obstawienia tej, czy innej uroczystości? A czy zdarzyło Ci się kiedyś, że nieprzeszkolone i zestresowane (dlatego, że nieprzeszkolone) dzieciaki stały przy jakimś pomniku i wyglądały, jakby wolały być gdzieś indziej? Nie? To znaczy, że działasz we wspaniałym i wyjątkowym środowisku, które działa, tak jak powinno się działać w ZHP. A jeśli czytając ten wstęp, choć raz pokiwałeś lub pokiwałaś smutno głową, to serdecznie witam w klubie! Nazywamy się **Klubem Marnowania Okazji Wychowawczych** oraz **Zniechęcania do Patriotyzmu** i stanowimy sporą część naszego Związku.

Jak widzisz, nie jestem zwolennikiem działań pozorowanych i bezcelowych. Co więcej, nie jestem miłośnikiem takiego podejścia do wychowania patriotycznego. Już się tego domyśliłeś/ domyśliłaś po przeczytaniu wstępu? Super! To w takim razie pomińmy ozdobniki i przejdźmy do konkretnego.

Związek Harcerstwa Polskiego postawił przed sobą niezwykle ważne i trudne zadanie. Opisuje je bardzo wy-

czerpując dokument, który – jako instruktor ZHP – znasz na pewno bardzo dobrze... Prawda?

Tak! Mam na myśli Statut ZHP.

Misją ZHP

jest wychowywanie młodego człowieka, czyli wspieranie go we wszechstronnym rozwoju i kształtowaniu charakteru przez stawianie wyzwań. ZHP wychowuje młodych ludzi na prawych, aktywnych, zaradnych i odpowiedzialnych obywateli w duchu wartości zawartych w Prawie Harcerskim.

To jest nasza misja. I naszą powinnością i zaszczytem jest móc ją realizować. Każdy z nas pracował na ten zaszczyt bardzo ciężko. Bo móc mówić o sobie *instruktor ZHP*, to zaszczyt. Zaszczyt, ale również zobowiązanie. Hmm, no właśnie: zobowiązanie. Tak więc każde nasze działanie, każdą naszą instruktorską decyzję – *nie powinniśmy* – MUSIMY, podkreślam: MUSIMY oceniać pod kątem realizacji naszej misji. Bo jeśli przestajemy ją realizować, wszystkie nasze sznury, stopnie, funkcje, komisje, komendy i inne rady, są absolutnie bezwartościowe.

I teraz, w tym kontekście, Druhu komendantko, Druhu kapelanie, Druhu drużynowa, właśnie w tym kontekście zastanów się, ile warte są Twoje działania opisane przeze mnie we wstępie, a więc ile warte jest nasze instruktorstwo? Bo czy zmuszając nieprzeszkolone dziecko do stania na warcie „honorowej”, przed pomnikiem, którego znaczenia nie rozumie, na uroczystości, która dla niego jest tylko zawracaniem głowy, wychowujesz to dziecko na prawdziwego, aktywnego, zaradnego i odpowiedzialnego obywatela? Czy uczysz je miłości do naszej Ojczyzny? To miło, że



dobrze żyjesz z miastem/burmistrzem/starostą/prezesem (tu znowu wstaw, co sobie życzysz), ale skoro nie wychowujesz, skoro Twoje działania nie realizują Misji ZHP, to po co to robisz? I dla kogo jest to działanie? Dla powierzonego Ci młodego człowieka, czy może dla Twojego dobrego samopoczucia? Dla kogo jesteś instruktorem – dla tych młodych ludzi, czy raczej dla siebie?

No dobrze – zapytacie – narzekać każdy potrafi, ale co proponujesz? Bo na razie tylko jęczysz.

No więc program – mój program. Pamiętaj: to są tylko pewne propozycje, przykłady tego, co można zrobić, żeby wychowanie patriotyczne zaczęło działać. Podzielę je na dwie części: działania w drużynie i działania w hufcach.

Zacznę od jednostek – od szczegółu do ogółu (zawsze lubiłem iść pod prąd!).

Po pierwsze, zmień nastawienie. Jeśli liczysz, że jak postawisz harcerza przy pomniku bohatera, to miłość do ojczyzny spłynie z tego drugiego, na tego pierwszego, to się mylisz. Podobnie nie spłynie wiedza i świadomość historyczna. Ha! To by nam sporo ułatwiło, ale też zabrało mnóstwo radości. Po drugie, czyż patriotyzm to li jedynie sterzenie przed pomnikiem? Przykro mi, ale według mnie to wisienka na torcie.

Zastosujmy więc kilka punktów:

Uświadamianie.

Uświadom swoim harcerzom, że każde najmniejsze działanie, mające na celu poprawę sytuacji w kraju, to patriotyzm. Że patriota zaczyna od rozejrzenia się dookoła. Tak, tak: ...*popatrz, pomyśl...* Harcerz powinien być czujny i stale gotowy do służby. Powtarzamy ten truizm tak często, że przestajemy myśleć nad implikacjami. Przywróćmy mu znaczenie. Pokażmy naszym podopiecznym, że patriota aktywnie szuka problemów trapiących jego kraj, a gdy już znajdzie, to szuka nadal – ale rozwiązań. Rozwiązań realnych i możliwych do wprowadzenia, a nie mrzonek. Bo patriota jest zaradny. Tak więc niech im towarzyszy świadomość, że skoro problemem są np. susze, to działaniem patrioty jest poszukiwanie oszczędności wody i dążenie do zaprzestania koszenia trawy na krótko. Niech szukają problemów i rozwiązań, niech myślą nad tym, co ONI mogą zrobić. I niech to robią. Bo tylko w ten sposób mogą nauczyć się, że mają sprawczość. Że mogą zwyciężać. Niech uważność i gotowość staną się ich odruchem. A przy okazji, myślę, że zaskoczą Cię ich obserwacje. Mnie zaskoczyły. A także zachwyciły.

Działanie.

Skoro było zauważenie problemu, to teraz co dalej? No właśnie – działanie. Gdy już mamy świadomość, pokażmy im, że mogą działać. Co nam w tym pomoże, co ich szybko zachęci do działania? Słucham? Tak! Jeśli pomyślałeś/pomyślałaś *tropy*, to brawo, bravissimo dla Ciebie! Właśnie – tropy. Przecież tam aż się prosi o realną służbę społeczeństwu. A czyż taka służba nie jest przejawem patriotyzmu? A najlepsze, że dzięki tropom nie dość, że wychowanie patriotyczne robi się *samo*, to jeszcze wzmacniasz zastępy w swojej drużynie, uczysz harcerzy zarządzania projektami (a to przyda im się w dorosłym życiu), no i na koniec możesz im wręczyć jakieś odznaki. Twoim zadaniem będzie początkowe naprowadzenie ich

na ten instrument metodyczny i danie im wsparcia merytorycznego oraz upewnienie się, że nie zrobią sobie krzywdy podczas bohaterskiego zwalczania problemu bezdomnych kotków.

Docenianie.

Mieliśmy uświadamianie, mieliśmy działanie, a teraz ostatni punkt – docenianie. Tak, to Ty drogi druho drużynowy, droga družno drużynowa masz największą super moc – moc nadawania nazw rzeczom i czynom. Jeśli konsekwentnie będziesz nazywać coś dobrym, to w końcu w świadomości harcerzy stanie się dobre (o ile sam/sama w to wierzysz). Tak więc zastęp, który zamknął próbę na trop, zasługuje nie tylko na wręczenie naszywek i wzmiankę w rozkazie, ale też na podsumowanie. Na rozmowę o tym z czego są dumni i jak to, czego dokonali, wpłynie na naszą wspólną Ojczyznę – małą lub wielką. I na to, by ich działanie – czy to oszczędzanie wody, czy zbiórka na hospicjum, czy popularyzacja ich miasteczka lub budowanie świadomości jakiegoś ważnego tematu – było wprost nazywane patriotyzmem.

Dobrze, a co z pomnikami?

To w takim razie warty niepotrzebne i można je wyrzucić z programu?

No przecież nie! Mają swoje miejsce w naszym programie wychowania patriotycznego. Nadal mają swoje miejsce, ale jako zwieńczenie, taka nagroda dla prawdziwych patriotów. Co więcej, też możemy je wpisać w zaproponowany przeze mnie trójstopniowy system.

Tak więc spróbujmy:

Uświadamianie. W mojej drużynie udział w uroczystościach patriotycznych jest zawsze zwieńczeniem cyklu zbiórek. Moi harcerze zawsze wiedzą, dlaczego i dla KOGO stoją na warcie, czy uczestniczą w pochodzie. Co więcej, zanim będą uczestniczyć, ćwiczą. Oni wiedzą nie tylko *dla czego*, ale również *jak*. Dla nich ten pomnik, to święto nie jest enigmą. Oni to czują i sami dochodzą do tego, że ich udział jest ważny i potrzebny. Co więcej, przyjmują tylko

ochotników. Tak, tak drużny i druhowie: *dobrowolność*. No dobrze, a czy ja wiem, po co te warty?

Podzielę się z Wami czymś, na co się natknąłem w książce Czesława Czuba-ka *Alles in Ordnung?*. To zbiór listów pisanych do komendanta obozu koncentracyjnego dla młodzieży w Lubawie. Autorem jest były więzień tego obozu. Listy zresztą były nadawane przez Polskie Radio dla RFN, po niemiecku, gdy komendant został burmistrzem jednego z niemieckich miasteczek. Co mnie uderzyło, to fakt, że autor w wielu momentach przeciwstawia brutalność i bezsens obozu, jego bestialstwo i zbrodnie tam popełniane, czasom pokoju. Dla niego symbolem zwycięstwa, tego, że zbrodniarze są już bezsilni, pewnym domknięciem, zadośćuczynieniem jest fakt, że przed pomnikiem obozu stoi podczas święta *warta honorowa harcerzy*. To dzięki temu wiedział, że społeczeństwo pamięta i nie zapomni jego, jego zamordowanych kolegów i tego, że udało się pokonać zbrodniarzy. Ta warta była dla niego obietnicą, że nie zapomnimy. I dopiero w tym kontekście warta może być naprawdę honorowa.

Działanie. Na wartę idą ochotnicy mający musztrę w małym paluszku. To nagroda dla najlepszych. To honor móc się zgłosić na wartę. Dopiero taki wartownik prawdziwie przeżywa wydarzenie, w którym bierze udział.

I wreszcie docenianie. Robimy to z dwóch powodów. Po pierwsze, żeby *nagrodzić* naszych młodych patriotów, a po drugie, żeby stali się wzorem do naśladowania dla swoich młodszych kolegów i koleżanek.

Taki plan dla drużynowego w kontekście drużyny, a co z kontekstem hufca? To proste. Družno, druhu, gdy słyszysz, że *trzeba gdzieś stanąć*, bo *wypada*, bo *starosta prosił*, zapytaj, *dla czego?! A jeśli nie czujesz, że to pomoże w wychowaniu Twoich harcerzy, odmów!* To Twój obowiązek tak wobec Związku, jak i rodziców i wreszcie wobec samych harcerzy. Bo jesteśmy im winni tylko jedno: wychowanie. I z tego musimy się wywiązać. ❧

ACH, CI WSPANIALI KSZTAŁCENIOWCY

Zastanawialiście się kiedyś kim powinien być kształceniowiec, żeby skutecznie robić to, co ma robić? I w sumie co ma robić? Pewnie na pierwszą myśl przychodzi nam najbardziej oczywista odpowiedź – kształcić! To w takim razie czym jest kształcenie?

Jeżeli pomyśleliście w pierwszej kolejności, że kształcenie dzieje się na kursach, to jesteście na dobrym tropie (ale nie jedynym). Po co organizować kursy? Czy nie może być tak, że każdy samodzielnie przygotowuje się do nowej funkcji? Albo wykorzystuje sumę dobrych doświadczeń, które zebrał w trakcie swojej dłuższej lub krótszej harcerskiej drogi, od swojego harcerskiego mistrza? W niejednym przypadku to byłoby wystarczające. Ba! Nawet pożądane.

W końcu chcielibyśmy uczyć się przez działanie oraz czerpać z osobistego przykładu. Ale nie zawsze takie doświadczenia jest gdzie i jak zdobyć. Wykorzystajmy zatem kursy do kreowania tych dobrych, harcerskich przeżyć. Ale jednocześnie pamiętajmy, że to tylko jeden, dwa, trzy weekendy, czasem pełny tydzień intensywnego przekazywania wiedzy i umiejętności. Zintensyfikowany czas formowania postaw. Raczej pokazanie drogi, a nie zamknięty proces. Zaakceptujmy to, że sam kurs jest tylko okazjonalnym czasem, który wykorzystujemy na kształcenie.

Żeby kształcenie było rzeczywistym wsparciem w pełnieniu funkcji, to musi mieć ono znamiona stałego działania, zaplanowanego na cały harcerski rok. Nie tylko jako suma zorganizowanych kursów (lub innych form kształceniowych). Warto wykorzystać do tego wszystkie możliwe okazje. W grupie i indywidualnie. Krótkie i długie. Zaplanowane i spontaniczne. I najlepiej, żeby działało się to nie tylko z inicjatywy kształceniowców, ale we współpracy wszystkich innych, którzy na co dzień pracują z kadrą drużyn. Taki wspólny, skoordynowany i zaplanowany projekt.

W jaki sposób kształceniowiec może wspierać? Garść inspiracji znajdziecie w tabeli na przedostatniej stronie. Warto pamiętać jednak, że chociaż praca z kursantem nie kończy się na zajęciach kursowych czy organizowanych warsztatach, to można je wykorzystać do budowy relacji i zaufania. Mogą być początkiem stałego kontaktu kursanta z kształceniowcem (komendantem kursu, opiekunem zastępu kursowego, prowadzącym zajęcia, mentorem, przewodnikiem). I w ten sposób stać się nieocenioną formą wsparcia.

A jak wykorzystać kurs do skutecznego kształcenia? Pokazać pośrednio drogę, którą warto podążać, i nauczyć czytać, i szukać drogowskazów. Bo to właśnie takie działania wzmacniają samodzielność. Odejdźmy zatem od literalnego przekazywania wiedzy na rzecz kształtowania postaw, nauki sprawczości oraz samodzielności, wykorzystania umiejętności w konkretnym działaniu. Pozwólmy kurs przeżyć, wydobądźmy na wierzch emocje, dajmy przyczynki do głębokich przyjaźni. I nie mówię: zapomnijmy o standardzie! Mówię: róbmy

kurs z głową i jasno określonym celem. Zindywidualizowanym. Standard traktujmy dopiero jako wskazówki na końcowym etapie kreacji kursu.

Gdybyśmy poszukali definicji naszego harcerskiego kształcenia, to brzmi ona tak:

Kształcenie kadry służy rozwijaniu umiejętności, kształtowaniu postaw i wartości oraz zdobywaniu wiedzy, koniecznych do pełnienia funkcji na wysokim poziomie. Kształcenie instruktorskie powinno być oparte na uczeniu w działaniu z wykorzystaniem harcerskiego systemu wychowawczego i pokazywaniu dobrych wzorców przez prowadzenie metodą harcerską jak największej liczby form kształceniowych, nakierowanych na rozwój instruktorski i przygotowujących do funkcji. Kształcenie kadry wspierającej jest procesem, w którym określone treści przygotowujące do realizacji wybranych zadań przekazywane są za pomocą odpowiednio dobranych form.

To w takim razie jakie są zadania kształceniowca, które bezpośrednio wynikają z tego, czym jest kształcenie?

- Pierwszym jest wsparcie drużynowych i instruktorów w działaniu, a w ramach konieczności również innej kadry drużyn. To wsparcie powinno odpowiadać na rzeczywiste potrzeby środowiska. Warto wykorzystywać do pracy z kadrą sprawdzoną metodę harcerską.

- Drugim zadaniem jest wykorzystanie w kształceniu doświadczenia ze stosowania harcerskiego systemu wychowawczego w drużynie. Osobisty przykład zadziała tu najmocniej i najskuteczniej. Niech będzie on zatem jak najbardziej autentyczny. Bo jak o faktycznym prowadzeniu drużyny ma mówić ktoś, kto nigdy nie był drużynowym?

- Co jest trzecim zadaniem? Zdecydowanie zadbanie o swój profesjonalny warsztat kształceniowca oraz jego ciągły rozwój. Po prostu praca nad sobą i szlifowanie wiedzy i umiejętności.



Forma podkreśla przekazywane treści i postawy, fot. Judyta Komenda



W kształceniu warto wykorzystywać region oraz specjalistów - zajęcia na Kursie Komend Zapiecek, fot. Ewa Bystrzyńska

To przejdźmy do sedna. Kim konkretnie powinien być kształceniowiec?

- Powinien znać swoje zadania, zakres obowiązków, który wynika nie tylko z dokumentów, ale przede wszystkim jest odpowiedzią na potrzeby środowiska, w którym się znajduje.

- Powinien potrafić intuicyjnie pracować metodą, zarówno w drużynie jak i w gronie instruktorskim. I nie chodzi o wykorzystanie metody tylko podczas form kursowych, ale również podczas pracy śródrocznej, bieżącej.

- Powinien wiedzieć, jak przygotować się do prowadzenia zajęć. Znać cały proces ich przygotowania. Od analizy potrzeb środowiska, potrzeb grupy kursowej, po stawianie celów, dobór treści i form oraz ich ewaluację.

Co warto wykorzystać w procesie kształcenia?

Las
Ogień
Hobby
Ciszę i czas
Specjalności
Rękę Metody
Uczenie w działaniu
Miejsce – regionalizm
Specjalistów – zawodowców

- Powinien mieć wiedzę, umiejętności oraz odwagę, żeby z nich korzystać.

- Powinien umieć wykorzystać swój potencjał i umiejętności w trakcie pracy z innymi. Być otwarty na grupę, z którą w danym momencie pracuje. Czytać ją i na bieżąco reagować na jej pracę.

- Być elastyczny i radzić sobie z wykorzystywaniem zaistniałych na kursie sytuacji do realizacji ustalonych celów i treści kształceniowych.

- Powinien być samokrytyczny i wyciągający wnioski ze swoich działań.

- Moderować pracę grupy tak, żeby to kursanci definiowali wnioski z zajęć, a nie były im wprost podane.

- Być kreatywny, umieć wykorzystywać przy tym standardowe formy w niestandardowy sposób.

- Potrafić wykorzystać miejsce do realizacji celów i treści. Świadomie szukać miejsca, które warto wykorzystać w pracy śródrocznej i kursowej.

- Nigdy nie zapominać o celach i treściach, których realizację zaplanował, oraz o roli wzmacniającego je osobistego autorytetu.

- Powinien być mistrzem słowa i koordynacji ich z gestami.

- Powinien umieć kształtować postawę i korzystać w tym z osobistego przykładu i autorytetu.

- I powinien wiedzieć, o czym mówi.

A teraz spójrz w lustro i zastanów się, jakim kształceniowcem jesteś. Jaka droga przed Tobą do pokonania i jakie wyzwania do podjęcia. I działaj!

Do czego potrzebujemy mistrzów?

Potrzebujemy ich do pomocy w opanowaniu sztuki życia – życie jest sztuką i nie można jej opanować drogą tylko intelektualnego zdobywania wiedzy. Potrzebujemy ludzi, którzy pokażą w praktyce, jak należy podchodzić do spraw życiowych, jak postępować, jak oceniać siebie i innych – a przede wszystkim jak połączyć niezmiennie zasady jakie wyznajemy ze zmiennymi warunkami, w jakich owe zasady przychodzi nam urzeczywistniać. Innymi słowy mistrz to postać posiadająca wybitną sprawność działania w sferze wartości, potrafiąca innym tę sprawność przekazać i właśnie dlatego otwierająca drogę do samodzielnego poruszania się na drogach życia.

Jan Andrzej Kłoczowski OP

Jak zostać kształceniowcem?

Najskuteczniej w działaniu. A sumę zebranych doświadczeń warto przekuć na formalne potwierdzenie posiadanych umiejętności – czyli na Odznaki Kadry Kształcącej. Określają one wiedzę, doświadczenie i posiadane umiejętności w zakresie kształcenia. Każda odznaka potwierdza ważność uprawnień i aktualność wiedzy przez cztery lata – później, nieprzedłużona, „wygasa”.

Pierwsza, brązowa odznaka, dedykowana jest tym, którzy chcą rozpocząć swoją instruktorską przygodę z przekazywaniem wiedzy. Aby zdobyć Brązową Odznakę Kadry Kształcącej (BOKK), wystarczy posiadać stopień podharcemistrzyni/podharcemistrza (bądź stopień przewodniczki/przewodnika i ukończony kurs podharcemistrzowski) oraz zrealizować kilka prostych przedsięwzięć. Pierwszym z nich jest rozwijanie kompetencji niezbędnych do prowadzenia zajęć na kursach instruktorskich – sugerowaną formą tego wymagania jest udział w kursie kadry kształcącej (KKK) do BOKK (trwający trzydzieści godzin). Zamiast KKK można się rozwijać innymi formami doskonalącymi, które jednak powinny wyczerpywać treści standardu wspomnianego kursu. Można również powołać się na już posiadaną wiedzę i kompetencje. Jest tutaj dość duży wachlarz możliwości.

Drugim przedsięwzięciem jest przygotowanie i przeprowadzenie minimum dwunastu godzin zajęć pod opieką instruktora z OKK, zajęć na przynajmniej dwóch różnych formach kształceniowych. Obie formy powinny być zorganizowane przez dowolny Zespół Kadry Kształcącej lub dowolną Komisję Stopni Instruktorskich w zakresie realizacji kształcenia opiekunów prób albo w ramach Harcerskiej Szkoły Ratowniczej (przy realizacji kursu instruktorskiego). Ostatecznym potwierdzeniem przeprowadzenia zajęć powinno być wydanie pozytywnych opinii przez instruktorów posiadających OKK, którzy byli obecni podczas zajęć. Jeśli wszystkie warunki zostaną spełnione, można wnioskować



do komendantki chorągwi o nadanie Brązowej Odznaki Kadry Kształcącej. Wszystkie wspomniane wcześniej działania powinny być zrealizowane do czterech lat przed złożeniem wniosku.

Zdobywanie Srebrnej Odznaki Kadry Kształcącej (SOKK) powinno być kolejnym, naturalnym etapem rozwoju dla instruktora, który upewnił się, że kształcenie kadry jest tym, w czym się spełnia. To właśnie ta odznaka uprawnia instruktora do kierowania hufcowym Zespołem Kadry Kształcącej i do pełnienia funkcji komendanta kursu.

Do zdobycia Srebrnej Odznaki wymagane jest posiadanie minimum stopnia podharcemistrzyni/podharcemistrza, ukończenie kolejnego szkolenia (KKK do SOKK) lub szkoleń rozwijających kompetencje niezbędne do prowadzenia kursów instruktorskich. W dalszej kolejności należy wziąć udział jako członkini lub członek komendy kursu w merytorycznym przygotowaniu i przeprowadzeniu minimum dwóch kursów kształceniowych. Mogą to być kursy przewodnikowskie, drużynowych, podharcemistrzowski oraz inne przygotowujące do funkcji na poziomie hufca – wszystkie powinny być zorganizowane przez Zespół Kadry Kształcącej dowolnego szczebla. Ostatecznym potwierdzeniem, wymaganym do otrzymania Odznaki, jest wydanie pozytywnych opinii o Waszej pracy w komendzie kursu przez przynajmniej dwóch komendantów kursów kształceniowych.

Ostatni stopień stanowi Złota Odznaka Kadry Kształcącej (ZOKK). Potwierdza ona wieloletnie doświadczenie zdobyte w tworzeniu zajęć, form kształceniowych, w pracy lub współpracy z Zespołami Kadry Kształcącej na poziomie chorągwi, chorągwiową Szkołą Instruktorską albo Centralną Szkołą Instruktorską ZHP.

Jej zdobycie wymaga, aby kandydat wziął udział w przygotowaniu i przeprowadzeniu nie mniej niż dwóch form kształceniowych jako komendant, a co najmniej jednej będącej kursem podharcemistrzowskim lub innym kursem przygotowującym do pełnienia funkcji na poziomie hufca. Realizacja tych działań łączy się z obowiązkiem rocznego doświadczenia w pracy na poziomie chorągwi w Zespole Kadry Kształcącej, Szkole Instruktorskiej lub CSI ZHP oraz uzyskaniem pozytywnych opinii. A następnie? Szlifowanie warsztatu i kreacja procesu kształcenia. Do tego potrzebny jest czas i praktyka, czyli działanie!

Zapraszamy Cię do wkroczenia na kształceniową ścieżkę, we wszystkich trzech kolorach!

Zespół Kadry Kształcącej

Dużą wartością jest sytuacja, kiedy kadra hufca może kształcić się w swoim środowisku. Do tego właśnie warto wykorzystać hufcowy ZKK. Żeby on rzeczywiście mógł zaistnieć, potrzebny jest instruktor ze Srebrną oraz Brązową Odznaką Kadry Kształcącej. Głównym zadaniem Zespołu jest umożliwienie przygotowania do pełnienia funkcji drużynowego. Dzieje się to przede wszystkim przez organizację kursu przewodnikowskiego i metodycznego (kursu drużynowych metodyki zachowej, harcerskiej, starszoharcerskiej lub wędrowniczej). I postulowane we wcześniejszych akapitach – bieżące wsparcie oparte o czytanie potrzeb środowiska zespołu.

Ale niestety, nie zawsze można stworzyć Zespół (gdy jest problem z wymogami formalnymi) lub nie istnieje zasadność powołania stałego zespołu, którego praca będzie sprowadzała się do organizacji kursu przewodnikowskiego raz na dwa lata. Jednak nawet w takiej sytuacji warto, żeby przynajmniej jedna osoba z hufca miała SOKK i świadomie, wykorzystując swoje kompetencje, zatroszczyła się o kształcenie w hufcu.

hm. Judyta Komenda
hm. Katarzyna Bańdur
hm. Piotr Bańdur

W DRODZE DO WARTOŚCI

W toku naszego życia spotykamy wiele osób. Wśród nich z pewnością znajdziemy choć jedną, która w szczególny sposób na nas wpłynęła. Często jest nim wspierający przyjaciel, nauczyciel czy drużynowy. Jednak ten pozytywny wpływ szczególnie łatwo jest nam zauważyć na osobach spoza naszego kręgu znajomych, z którymi nie mamy żadnej relacji. Taki nieznajomy przychodzi, robi swoje i idzie dalej, a nas zostawia odmienionych, zainspirowanych. Dlaczego tak się dzieje? Dlatego, że ten nieznajomy swoją wyrazistą postawą reprezentuje wartości, które są dla nas ważne. Mimo że czasami oddalamy się od tego ideału, chcemy, aby był on obecny w naszej codzienności.

Wartości nie są czymś oczywistym. Nie nabywamy ich wraz ze swoim przyjściem na świat, nie rodzą się z ich znajomością, ani też nie otrzymujemy ich od tak. Choć każdy z nas rodzi się z pewnymi predyspozycjami, to jednak dom rodzinny, najbliższe otoczenie, społeczeństwo wraz z tradycją i kulturą kształtują to, jakim człowiekiem staniesz się w dorosłym życiu.

Wychowując kolejne pokolenie harcerzy, staramy się przekazywać wartości, które znajdziemy w Prawie i Obietnicy Zucha, Prawie i Przysiężeniu Harcerskim, Zobowiązaniu Instruktorskim, a także w nas samych. Wiemy, jaki powinien być harcerz. Wiemy, do jakich wartości powinien dążyć i jakie postawy sobą prezentować.

Prowadząc zajęcia, nasze wartości staramy się przekazywać za pośrednictwem bohaterów, gawęd, służby, rozważań czy naszej postawy. Oddziałujemy jako najbliższe otoczenie, a także społeczność, którą tworzymy. Staramy się zakorzenić wartości, które mają stać się fundamentem życia danej osoby. Mimo to czasem mam wrażenie, że choć robimy to dobrze, zbyt mało skupiamy się na wykorzystaniu codziennego życia harcerzy, a także często zapominamy

przekazać wiedzę o tym, że wartości, które im wpajamy, pomogą im i ułatwią funkcjonowanie w codziennym życiu.

Prowadząc zbiórki skupiające się na rozwoju duchowym, korzystamy z historii harcerskich bohaterów, opowieści, przypowieści i gawędy. W trakcie gier terenowych, rozważań, kuźnic są one nośnikami wartości, które chcemy przekazać. I nie sposób zaprzeczyć temu, że to działa, jednak warto to działanie rozszerzyć. Trzeba uświadomić harcerzy na fakt, że wartości, które przekazujemy, z pewnością znajdują także w książkach, komiksach, filmach, serialach, a nawet w grach komputerowych. Należy pokazać, że zagłębiać się w wartości, dylematy moralne, czy zagłębiać postawy, można także podczas rozrywki, korzystając z ulubionych dzieł kultury, analizując postawy bohaterów, które następnie warto przedstawić podczas kolejnej zbiórki. Rzecz w tym, by finalnie nasz harcerz był świadomy wartości, które go otaczają w różnych aspektach jego życia, potrafił wybrać najważniejsze, a także żyć w zgodzie z nimi.

Braterstwo, patriotyzm, bezinteresowna służba, szczerść – to tylko kilka wartości, które staramy się szerzyć. Choć najczęściej, przekazując wartości i postawy, myślimy o nich jak o drogowskazu, który wskazuje drogę, to dodatkowo są one także wsparciem, które pozwala nam przewyciężyć te najtrudniejsze sytuacje. Musimy jednak wiedzieć, jak z nich korzystać, a to podpowiadają nam liczne badania.

Dr David Creswell, psycholog z Carnegie Mellon University, prowadził badania nad rolą afirmacji w sytuacjach stresowych. Podczas nich studenci musieli, pod presją czasu, wypełnić zadanie, wymagające kreatywności. Jednak część z nich dodatkowo przed nim wypełniło ankiety dotyczące wyznawanych przez siebie wartości, w których także musieli napisać, dlaczego dana wartość jest dla nich ważna. Z badań



Drogowskaz na Przełęczy Wyboru,
rys. Kornel Komenda

wynika, że znacznie lepsze rezultaty uzyskały osoby, które wcześniej miały okazję do refleksji nad tym, co jest dla nich ważne – takie wnioski pokazuje nam badanie. Choć nie jest to jedyna korzyść, która na nas szczególnie oddziałuje, gdy mamy ugruntowane wartości.

Refleksja nad tym, co jest dla nas ważne i jak możemy to wyrazić przez wykonanie danej czynności, wpływa na funkcjonowanie nie tylko w zakresie podejścia do stresującego zadania, lecz także sprawia, że reakcja fizjologiczna naszego organizmu jest zdrowsza. Sprawia, że sami bardziej jesteśmy zadowoleni z wykonywanego zadania, bardziej cieszymy się z efektów naszej pracy, a dodatkowo pozytywnie wpływa na postrzeganie nas przez współpracowników. Dobrze o tym wiedzieć, bo dzięki temu możemy pokazać harcerkom i harcerzom, że wzmacnianie i odnoszenie się do swoich wartości pomaga nam w naszym codziennym życiu.

phm. Damian Gądek

„DZIKIE OPowieści”

Gdzie szukać wciągających opowieści o otaczającym nas świecie? Wystarczy wyjść w świat i chłonąć wszystkimi zmysłami to, co jest na wyciągnięcie ręki. A jak potem to opowiedzieć? Tak jak Aneta Chmieleńska! W swoim podcastzie i książkach snuje niezwykle gawędy wciągając nas – zarówno mniejszych, jak i większych – w świat natury. Budując swoją opowieścią klimat, pozwala piąć się w górę jak drzewa, wędrować z watahą wilków i płynąć z nurtem strumienia. Zatracić się w przyrodzie wszystkimi zmysłami, żeby w końcu wybudzić się jak z niezwykłego snu – z książką w ręku.

Usiądźcie zatem na powalonym pniu leśnego drzewa, wśród otumaniającego zapachu ziół, czy na szczycie smagającym porywistym wiatrem i wczytajcie się w niezwykłą przyrodniczą gawędę!

hm. Judyta Komenda

W nocy przez las przeszła burza i drzewa wyglądają teraz tak, jakby ktoś im rozczochrał włosy. Choć teraz jest spokojnie i las przyjemnie pachnie deszczem, wszędzie widzisz fragmenty tej burzowej opowieści: ogromne kałuże, powalone pnie i złamane gałęzie.

Już masz zamiar siadać pod swoim dębem, gdy kątem oka widzisz coś niezwykłego. Wysoką sosnę, której kora zdarta jest wąskim pasem od korzeni, aż po samą koronę drzewa. Wczoraj uderzył w nią piorun, a to jest piorunowa blizna.

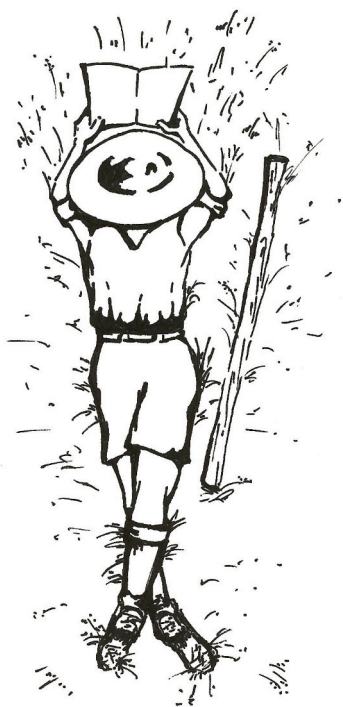
Zamknij oczy i wsłuchaj się w jej szept.

Dzika opowieść właśnie się zaczyna.

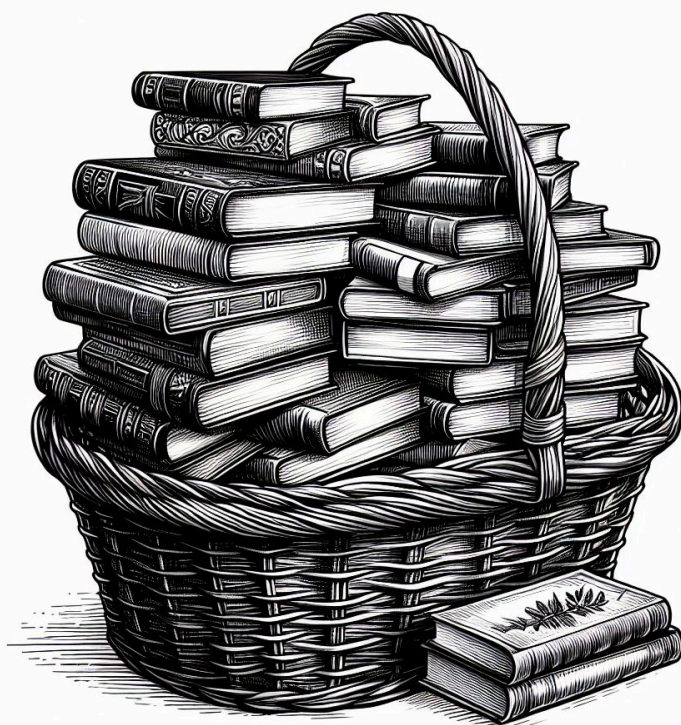
Aneta Chmieleńska, *Dzikoprzygody* – podcast o naturze

Zaczytaj się w przyrodzie!

1. Aneta Chmieleńska, *Dziki opowieści. Wędrówka tropem tajemnic natury.*
2. Aneta Chmieleńska, *Górskie opowieści. Szlakiem gawęd o naturze.*
3. Aneta Chmieleńska, *Dzikoprzygody - podcast o naturze.*



**ZACZYTAJ SIĘ
W HARCERSTWIE**





BAZA FORM WSPARCIA DRUŻYNOWYCH Z UWZGLĘDNIENIEM PODZIAŁU ZADAŃ W KOMENDZIE HUFCA

TEMAT, Z KTÓRYM DRUŻYNOWY MA PROBLEM	FORMA WSPARCIA			
	OSOBA ODPOWIEDZIALNA ZA			
	PRACĘ Z KADRA	KSZTAŁCENIE	WSPARCIE METODYCZNE	PROGRAM
HARCERSKI SYSTEM WYCHOWANIA	Książka z hufcowej biblioteczki: „Harcerski System Wychowania” Marka Gajdzińskiego	Zajęcia na kursie przewodnikowskim o HSW	Przygotowanie warsztatu dla drużynowych i przybocznych dotyczącego HSW	Zaplanowanie służby podczas hufcowych wydarzeń
IDEAŁ	Wykorzystywanie na zbiorce drużynowych kodeksu instruktorskiego	Świeczkowisko na kursie oparte na prawie harcerskim	Przygotowanie przykładowych wyzwań (dostosowanych do metodyki) opartych na postawach z prawa harcerskiego	Przygotowanie do uroczystości państwowych – wplecenie w przygotowania zadań związanych z wartościami oraz postawami
METODA: STOPNIOWANIE TRUDNOŚCI	Motywowanie do zdobywania stopni instruktorskich i dalszego rozwoju	Warsztaty na temat nowego systemu instrumentów metodycznych	Warsztaty dla drużynowych dotyczące biegów harcerskich na zamknięcie stopnia	Stworzenie hufcowej gry terenowej dopasowanej do stopni harcerskich (opisanej wiedzy, umiejętności)
METODA: SYSTEM ZASTĘPOWYCH	Indywidualne rozmowy z drużynowymi; ustalenie planu działania dla wzmocnienia zastępów	Organizacja kursu zastępowych we współpracy z drużynowymi	Opracowanie założeń turnieju zastępów	Świadome wykorzystanie pracy zastępów podczas organizowanych imprez
FORMY PRACY NA ZBIÓRKACH DRUŻYNY	Organizacja zbiórek dla drużynowych z wykorzystaniem różnych form pracy	Zajęcia na kursie drużynowych dotyczące form pracy (z uwzględnieniem poszczególnych rozwojów metodyk)	Indywidualne wsparcie drużynowych w organizacji zbiórek drużyny	Zwrócenie uwagi na różnorodność form pracy stosowanych podczas wydarzeń hufcowych
TECHNIKI HARCERSKIE	Zainicjowanie współpracy drużyn – wymiana umiejętności	Warsztaty z technik harcerskich	Wykorzystanie technik harcerskich podczas organizowanych wydarzeń hufcowych – dopasowanie poziomu do metodyki	Zorganizowanie na wydarzeniu hufcowym zajęć specjalnościowych (z atrakcyjnym wykorzystaniem technik)
PRACA Z BOHATEREM DRUŻYNY	Wykorzystanie wątków bohatera hufca na zbiorce drużynowych, np. stworzenie jego kryształu wartości czy sąd nad postacią	Warsztaty: jak pracować z bohaterem	Opracowanie z drużynowym pomysłów na zbiórki związane z bohaterem drużyny (z wykorzystaniem tropów)	Organizacja święta hufca (oparcie zajęć o sylwetkę bohatera hufca i stworzenie sprawności bohatera)
PLANOWANIE PRACY	Weryfikacja planów pracy drużyn – wyciągnięcie wniosków i dobranie indywidualnych lub zbiorowych form wsparcia	Warsztat „HSW w praktyce”	Bieżące wsparcie w tworzeniu planów pracy drużyn i ich realizacji; konsultacja pod kątem metodycznym	Uwzględnienie działań z planów pracy w planie pracy hufca (planowanych wydarzeniach programowych)

Materiał wypracowany na Kursie Komend Zapiecek w 2024 roku.

OPTON INSTRUKTORSKI

Pismo PODKARPACKIEJ SZKOŁY INSTRUKTORSKIEJ „Semper Fidelis”

Redakcja:

phm. **Dominika Bąk** (Hufiec ZHP Nisko) red. naczelna; phm. **Damian Gądek**
(Hufiec ZHP Bieszczadzki Lesko); hm. **Judyta Komenda** (Hufiec ZHP Ziemi Sanockiej);
hm. **Kornel Komenda** (Hufiec ZHP Ziemi Sanockiej) redaktor techniczny, skład, łamanie;
phm. **Bogumiła Pikor** (Hufiec ZHP Nisko) korekta; phm. **Marek Popiel**
(Hufiec ZHP Tarnów, „Skaut”) konsultacje redakcyjne.

Adres Redakcji i Wydawca:

Chorągiew Podkarpacka ZHP im. Olgi i Andrzeja Małkowskich
ul. Hetmańska 9, 35-045 Rzeszów
tel. 17 853 67 31

Adres mailowy do Redakcji: dominika.bak@zhp.net.pl

Zarejestrowano w międzynarodowym systemie informacji
o wydawnictwach ciągłych i oznaczono symbolem ISSN 2956-9842.

Wszelkie prawa zastrzeżone ©2024.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiacji tekstów oraz zmiany ich tytułów i śródtytułów.

Redakcja nie płaci honorariów autorskich – wszystkie teksty i zdjęcia powstają społecznie.

Nadesłanie tekstu jest równoznaczne z akceptacją powyższych zasad.



Współfinansowano ze środków Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego
w ramach Rządowego Programu Wsparcia Rozwoju Organizacji Harcerskich i Skautowych na lata 2018-2030